THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

WIELKOPOLANIN

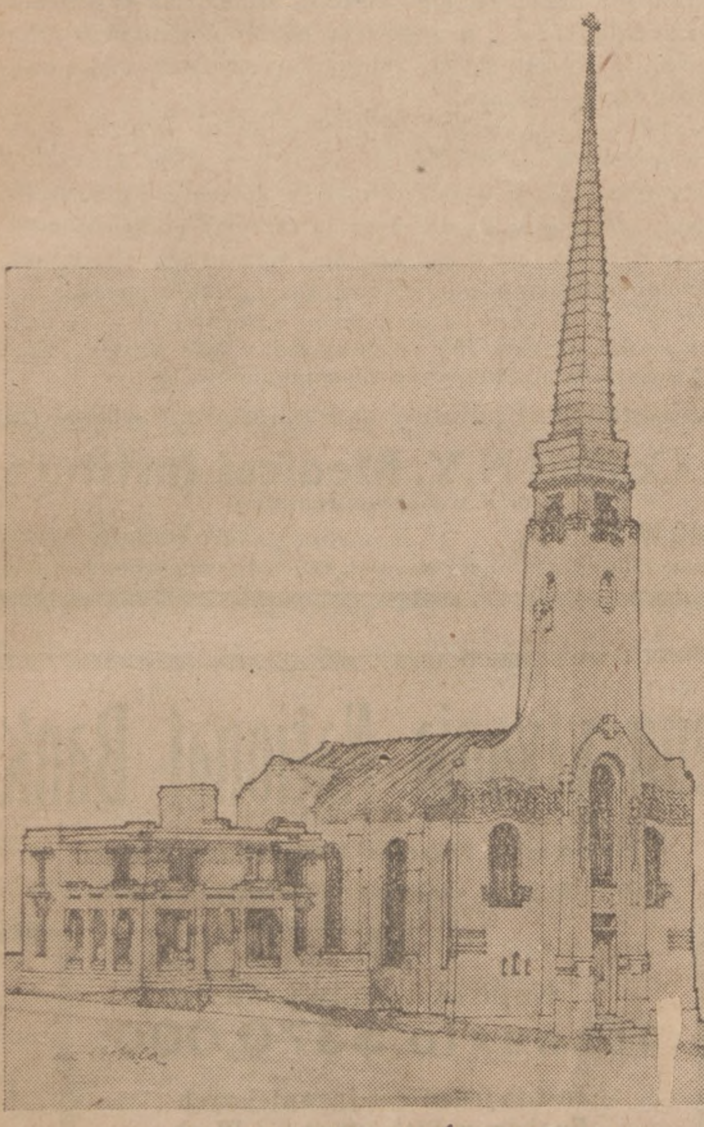
"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1.50
Półrocznie	75c
Za granicami St. Zjedn.	2.50
Pojedyńczy numer	5c

Deus et Patria! — ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. — **Bóg i Ojczyzna!**

No 41 — Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 10 Października 1907. — Rok IX



UROCZYSTE POŚWIĘCENIE
Kamienia Węgielnego
pod nowy polski kościół
W GLASSPORT, PA.

Glassport, Pa., 1 października.

Dnia 20go października czyli w trzecią niedzielę tegoż miesiąca odbędzie się poświęcenie Kamienia Węgielnego pod nowy polski kościół św. Krzyża w Glassport, Pa. o godzinie 3ej po południu.

Kościół ten wraz z plebanią został doszczętnie zniszczony przez pożar 20go stycznia b. r. ze znaczną stratą dla parafii,gdyż nic z kościoła uratować nie było można.

Nowy kościół wraz z plebanią zostały już wybudowane w przeciągu czterech.miesięcy. Mieliśmy dobre zamiary urządzić do tego czasu poświęcenie kościoła, ale wewnętrzne roboty nie będą mogły być wykończone aż dopiero w połowie listopada, a że miesiąc ten z powodu słotnych dni i zimna nie nadaje się do podobnych uroczystości, dlatego urządzamy 20go października uroczystość poświęcenia Kamienia Węgielnego.

Więc przeto prosimy łaskawie i serdecznie Wielebnych Księży Proboszczów, znajomych i sąsiadów jak również Towarzystwa tak uniformowane jak i nieuniformowane (w odznakach), także Towarzystwa narodowe i w ogóle wszystkich braci Polaków, i dalszych znajomych gości, aby byli łaskawi przyczynić się swoją obecnością do większego podniesienia tej uroczystości, a będą mile widziani i serdecznie przyjmowani tu na miejscu. Każde Towarzystwo będzie notowane według nazwy skąd jest, z jakiej parafii i zapisane w papierach, które złożone będą i zamurowane przy poświęceniu Kamienia Węgielnego tegoż kościoła.

Tramwaje czyli „kary" do Glass port trzeba brać z Pittsburga na Fourth Ave (4ej ulicy przy głównej poczcie na Smithfield ulicy.) Proszę nie brać przez pomyłkę tramwajów z zielonemi blachami a białemi literami na nich „Homestead-Braddock-McKeesport" — gdyż niemi można także dojechać do Glassport ale jedzie się około trzech godzin — ale należy brać tramwaje z czerwonemi napisami a na nich białe napisy „McKeesport-Homestead-Braddock", temi zajedzie za trzy kwandranse do Glassport.

Na moście przed McKeesport, płacąc trzecie 5 centów, trzeba się upomnieć o „transfer" do Glassport. Podróż z Pittsburga do Glassport kosztuje 15 centów.

Pociągi idą w niedzielę z Pittsburga z Lake Erie Depot do Glassport o godz. 12 min. 50 w południe i z Balt. and Ohio do McKeesport o godz. 9, 1.15 i 2.

Specyalnych zaproszeń nie rozsyłamy, lecz zapraszamy wszystkich kto łaskaw bez wyjątku i różnicy.

Ks. Stan. Jastrzembski, proboszcz
i Komitet.

„QUORUM INTEREST".

Dużo pisaliśmy o naszej emigracyi. — Od czasu do czasu i teraz jeszcze puszczamy w świat korespondencye i artykuły, dając „naszym" rozmaite rady. Aczkolwiek owe wskazówki wiele dobrego spowodowały, jednak niedopisały w zupełności, i to z przyczyny tej ponieważ powyższe dane nie koniecznie odnoszą się do „całej emigracyi".

Wszak ksiądz polski opuszczający granice Polski to także emigrant. I ilu ich tu przybywa? Nikt temu nie zaprzeczy, że prawie co miesiąc wcale pokaźna liczba naszych Kapłanów, wędruje za morze, tu szukając miejsca, pracy i chleba.

De illis quid?

Ot parę szczerych i serdecznych uwag:

Ksiądz noszący się z myślą opuścić Europę i dyecezyę **nie powinien nigdy ślepo się w świat puszczać** i jako człowiek rozumny i inteligentny **zastanowić** się nim krok ten uczyni. Przyczyny bowiem dla których niejeden z księży emigruje zwykle nie wystarczają na powód dla którego zrywa stosunki z krajem i dyecezyą.

Po drugie śmiem tu zaznaczyć, że czasy te także już dawno minęły, kiedy biskupi amerykańscy zniewoleni byli byle księdza do dyecezyi przyjąć...... Księdza przybysza biskupi nasi zwykli dziś z podełba traktować, a jeśli mu w końcu w dyecezyi dadzą sposobność jaką taką, to jedynie dla tego to czynią, ponieważ muszą. — Wypadki te dziś zbyt rzadkie. O probostwach zwykle mowy nie ma. Księdzu obcemu dostaje się mała missyjka, na której choć co prawda z głodu nie umiera, to co najmniej doznaje takiego rozczarowania, o którem ani śnił w kraju.

Ksiądz taki się zniechęca, pokątnie stara się o przyjęcie do drugiej dyecezyi a gdy go i tam zawód spotka, staje się włóczęgą i ciężarem dla drugich.

Księdzu, który musi emigrować daję następujące wskazówki:

1) Nie wyjeżdżać z Europy bez papierów i opowiednich rekomendacyi — inaczej „na psy wyjdzie".

2) Przyjeżdżając do Ameryki nie powinien się włóczyć i przesiadywać u dawnych znajomych i może byłych parafian, lecz udać się do miejscowego proboszcza i tego o radę i pomoc prosić. Wałęsanie się po polskich gospodach uważam wprost za naganne i wstrętne i takie postępowanie kapłana rzuca na niego złe światło i podejrzenie i zamyka mu wszelką sposobność na przyszłość.

Mniej jeszcze rozsądnym i roztropnym od lekkomyślnie emigrującego księdza jest kapłan, czy to tu dla Ameryki wyświęcony lub też przybysz mający posadę, który księży europejskich do wędrówki namawia. **Et quid de omnibus et singulis quorum socia fuit nequaquam virtus sacerdotalis?**

Wypadek ostatni w dyecezyi Pittsburgskiej aż nadto otworzył nam oczy i dla tego radzę naszym kapłanom być mniej czułymi a więcej sumiennymi.

Twarde co prawda wypowiedziałem słowa, lecz wypowiedziane na miejscu. Ostatnie niektóre zdarzenia każą nam się zastanowić......

Ks. J. S. G.
Pittsburg, dnia 5 Października '07

Sejm XXXty Zjednoczenia Polsko Rzym. Katol. w Erie, Pa.

Dnia 1go Października r. b. rozpoczął się XXX-ty Sejm Zjednoczenia. — Na Sejm ten zjechało się 171 Delegatów, uprawnionych do 386 głosów. — Oprócz Delegatów i Delegatek na Sejm, przybyli do Erie także członkowie Wydziału Wykonawczego III-go Kongresu Katolickiego, oraz reprezentanci sześciu organizacyi i sześciu reprezentantów Osad Federacyjnych. —

Uprzejmość i serdeczna gościnność tak ks. Proboszcza Ignasiaka jako i Jego zacnych parafian, ujęła serca wszystkich gości zaraz w pierwszy wieczór pobytu ich w mieście Erie. — Wątpię, czy kiedy i gdziekolwiek podejmowano gości tak mile i serdecznie jak w Erie, dla tego też należy się ks. Proboszczowi Ignasiakowi i wszystkim Jego parafianom publiczne uznanie i jaknajserdeczniejsza podzięka.

Miasto Erie, ale zwłaszcza dzielnica polska, sprawia na wszystkich nadzwyczaj miłe wrażenie.— Ulice schludne, po większej części asfaltowane, domki małe ale piękne pośród ogrodów, a pośród nich imponujące gmachy kościoła, szkoły, plebanii i hali parafialnej.

Polacy w Erie, chociaż nie tak liczni jak w innych miastach, widać mają większy wpływ w mieście, jak n. p. ćwierć a może pół milionowa Polonia w Chicago, gdzie dzielnica polska tak jest przez miasto zaniedbana jak gdyby polacy płacąc grube podatki, nie mieli żadnych praw co do porządku na ulicach. —

Dalej, Polacy w Erie mają bardzo praktyczny patryotyzm; zamiast silić się na jakieś pomniki dla Kościuszki i Pułaskiego; które by zdobiły park miejski, wybudowali sobie prześliczną halę polską na cześć Kościuszki i tak postawili pomnik, z którego sami i ich dzieci wielką będą mieli korzyść.

W tym względzie powinni ich wszyscy naśladować. — Zamiast stawiać pomniki z zimnego głazu w parku, — stokroć lepiej postawić za te tysiące dollarów **szpital, ochronkę,** aby w takich zakładach dobroczynnych dać przytułek i opiekę chorym i nieszczęśliwym.

Ukoić łzy cierpiącej braci naszej, schronić opuszczoną dziatwę polską pod dach polski, to prawdziwy i rozsądny patryotyzm.

Nie będę się rozwodził nad tem, co uradzono na zebraniu członków Wydziału Wykonawczego i reprezentantów Federacyi, bo o tem z pewnością dowiedzą się szanowni czytelnicy ze sprawozdania jakie wkrótce ogłosi Sekretarz Wydziału Wykonawczego, Wny ks. K. Sztuczko.

..Pierwszy dzień Sejmu.

Rano o godzinie 9ej, Delegaci i Delegatki Sejmu udali się do kościoła św. Stanisława na uroczyste nabożeństwo.

Pontyfikalną mszę świętą odprawił Najprzew. ks. Biskup Fitzmaurice, Assystentami byli: Wny ks. Pacholski z Winony, jako archipresbyter, Wni ks. ks. Wojtalewicz i Śmietana jako dyakoni honorowi, Wni ks. ks. Suplicki i Gronkowski jako dyakon i subdyaon, Wny ks. Robaczewski jako mistrz ceremonii. Przed rozpoczęciem Nabożeństwa, Najprzew. ks. Biskup poświęcił sztandar polski Zjednoczenia, dar Polek, wykonany artystycznie we Francyi.

Przyznam się, że dotąd nie widziałem nigdzie tak pięknego sztandaru.—Po poświęceniu sztandaru, przemówił krótko, ale po mistrzowsku, Wny ks. Zapała z Chicago. — Kiedy Wny ks. Zapała przemówił na temat: „Za Wiarę i Ojczyznę", zdawało się, że stoi przy kratkach dowódzca wojsk polskich, przygotowujący armię do uderzenia na wroga chcącego nam zagrabić drogie skarby: **wiarę i narodowość.** — Słowem przemowa była **ex corde ad cor,** ze serca do serca. —

Po Ewangielii, Wny ks. K. Truszyński z Peru Ill., wygłosił kazanie sejmowe. —

Żałuję bardzo, że nie mogę podać w dosłownem brzmieniu tego tak pięknego na wskroś patryotycznego kazania.

Bracia! wołał mówca: — trzymajcie wciąż w ręku swoim **gorejącą pochodnię mądrości,** a biodra waszę niech będą przewiązane **pasem umartwienia.**

Nie gardźmy doświadczeniem, rozumowaniem nie pomiatajmy.— Doświadczenie zaś nas uczy, że chociażbyśmy najlepsze w sercu żywili chęci, chociażbyśmy mieli miliony na zawołanie, jeżeli **zgody i jedności i poświęcenia** nie będzie, cała nasza praca, nasze Sejmy nie odniosą błogich i pożądanych skutków. — Pchać będziemy kamień pod górę, a on zawsze na dół spaść musi. —

Nie dzielmy się na Rusków, Galicyaków i Prusaków, bośmy dzieci jednej Matki „Polski"!

Miłością, jako boskim węzłem spojeni, kochajmy się wzajemnie. W obec obecnego prądu, który chce nas porwać i zatopić w morzu **amerykanizmu,** czuwajmy nad tem, aby języka naszego polskiego nie wymazano z książek, jak wymazano Królestwo Polskie z mapy narodów.

Bądźcie przekonani, że jeżeli dzieci wasze się zamerykanizują, niebawem niwa ich serc porośnie zielskiem niewiary i obojętności religijnej.

Nie pozwólmy **nikomu** psuć i obalać to, co ojcowie nasi z trudem, pracą i ze krwią posiali i zbudowali!

Miejmy jeno **mocną wiarę, gorącą miłość, stateczną ufność w Boga,** a wtenczas chociażby i cały świat przeciw nam wystąpił, ponowią się dla nas cuda wielmożnego ramienia boskiego, **zwyciężymy,**— a za zwycięztwo w walce za **wiarę i ojczyznę,** Bóg nam da koronę chwały niebieskiej.

Boże! błogosław Sejmowi! —

(Ciąg dalszy nastąpi).

Naokoło Swiata.

— Niedaleko miasta Odessy napadli rabusie na pociąg pocztowy i rozbili wagon dynamitem, lecz żandarmi ich odpędzili.

— W Warszawie były znów dn. 3go massowe aresztowania; aresztowano około 70 osób.,

— Rząd postanowił znieść nadbrzeżne fortyfikacye w Libawie i Sweaburgu nad Baltykiem i w Kerczu i w Batum nad morzem Czarnem, jako niepotrzebne.

— W Odessie, gdy dnia 5go policya chciała aresztować obradujących w pewnym domu anarchistów ci z brauningzw ubili oficera Delfinskiego a wielu policyantów ranili. — Na drugi dzień Czarne Sotnie rzuciły się na żydów, których wielu pokaleczyli i zrabowali wiele składów.

— W okolicy Tobolska na Syberyi zbuntowała się gromada więźniów w drodze do Tiumenia; kozacy zastrzelili 18 osób, lecz 11 więźniów zdołało uciec ze zdobytymi karabinami w ręku.

Domowa wojna w Morokko w Afryce między dwoma sułtanami trwa jeszcze; Sułtan Abdul Azys stara się osaczyć swem wojskiem pod miastem Rabat swego przeciwnika Mulaj Hafiza, a tymczasem obaj szlą posłów do Anglii aby tam zaciągnąć pożyczkę. — Równocześnie dowódzca wojsk hiszpańskich w Casablanca wadzi się ciągle z dowódzcą francuzkim o honory i przywileje; tak samo gryzą się dwa psy o kość zdobytą. Wojsko pretendenta Hafiza opanowało dnia 5go miasto Mazagan i zdobyło w niem 3000 nowych karabinów i wiele amunicyi.

— W Argentynie, w Południowej Amerwce wybuchła znów nowa rewolucyjka dnia 4go Października. Bose wojsko walczy w prowincyi Corrientes zacięcie z bosymi powstańcami, lecz skutek dotąd niewiadomy.

— Również i w kraju Equador zafundowano sobie rewolucyjkę, jako że tam teraz następuje gorące lato, — ale policya sąsiedniej republiki Peru wyłapała lub wystrzelała wszystkich „rewolucyonistów" których wszystkich razem było aż..... 48-miu!

Z Kalkuty w Azyi donoszą, że w angielskich Indyach Wschodnich ponowiły się znów rozruchy przeciw anglikom. Podburzył obecnie hindusów do buntu członek angielskiego parlamentu Kier Hardie, anglik, z partyi robotniczej, jeżdżący obecnie po Indyach i podburzający hindusów.

Pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Japonią ciągle się zanosi na wojnę, pomimo obustronnych zapewnień pokojowych. — Pomimo pokojowej missyi Tafta, zwiedzającego Japonię i gadającego o pokoju, — Stany Zjednoczone wysyłają swoją flotę na ocean Spokojny a prezydent Roosevelt w swych niedawnych mowach wyraźnie grozi Japonii. — Roosevelt też porozumiał się z niemieckim Wilhelmem to też Wilhelm wysyła swą flotę do Ameryki, aby ta strzegła wschodnich brzegów Stanów Zjednoczonych podczas niebytności tutejszej floty. — Europejskie dzienniki ciągle przepowiadają wojnę amerykańsko-japońską.

— Pierwszy minister amerykański, Root, bawi obecnie w Meksyku u prezyenta Diaz'a.

— Była małżonka saskiego króla, która od niego uciekła przed kilku laty z guwernerem, — wyszła za mąż ponownie w Londynie za włoskiego muzyka Enrico Toselli. Tajna policya chce koniecznie wykraść z rąk tego małżeństwa najmłodszą córeczkę króla Monikę, lecz nowy „ojczym" pan Toselli opiera się temu i oświadczył, że z bronią w ręku sprzeciwi się zabraniu pasierbicy.

— W Austryi zastrajkowało 70-000 służby kolejowej, domagając się powyższenia płacy.

— W Irlandyi wybuchły ponownie dnia 5go rozruchy rolne. — Wydziedziczeni chłopi domagają się oddania im ziemi i napadają na angielską policyę.

— Z Japonii donoszą że dnia 4go umarła matka cesarza Japonii księżniczka Nakuyama.

— Explozya w fabryce w mieście Osaka w Japonii uśmierciła dnia 5go 65 robotników.

— Cholera w głębi Rossyi rozszerza się coraz bardziej.

AMERYKA.

Butler, Pa.

Stało się dnia 6go wieczorem— straszne nieszczęście, gdyż explodowały tu gazy w hucie stali — „Cupola No. 1", w lejarni należącej do kompanii Standard, — a roztopiona stal uśmierciła na miejscu czterech robotników: Mikołaja Dorna, Mikoł. Blotar, Jana Vereck i jednego nieznajomego.Przeszło 20 innych robotników, najwięcej słowiańskiej narodowości zostało śmiertelnie popieczonych i z tych jeszcze 10 później umarło.

Beaver Falls, Pa.

Dnia 5go zgorzała tu nieomal doszczętnie lejarnia szkła „Imperial Glass Works". — szkody materyalne wynoszą jakie 65 tysięcy dollarów. Życia nikt nie stracił.

Sędziwy wiek.

— W mieście Omacha, Nebraska niejaki Peter Roundtree, 100 letni starzec został przez swą 58 letnią połowicę zaskarżony o...... rozwód!..... Także wczas się rozwodzą!

— W New Yorku obchodził dn. 1go Października 110-letnią rocznicę swych urodzin żydowski rabin Baruch Wolnitsky.

— W East Brady, — niedaleko m. Butler, Pa., obchodziła w sobotę 114-rocznicę urodzin amerykanka Elisabeth Freeman. Urodziła się ona 114 lat temu na farmie w tem miejscu, gdzie dziś jest miasto Connellsville, Pa.

Cumberland, Md.

Dnia 6go nad ranem wywlekli tu obywatele z więzienia pewnego murzyna nazwiskiem Wm. Buens i zlynczowali go, czyli uśmiercili go bez sądu na rynku strzałami z rewolwerów.

Oil City, Pa.

Niedaleko ztąd zastrzelił się wypadkowo z dubeltówki na polowaniu 12 letni chłopiec Stanley Graff.

Gary, Indiana.

Na tutejszej stacyi kolejowej, wpadł wśród ciemnej nocy pociąg między oczekujących na inny pociąg podróżnych i uśmiercił siedmioro ludzi. Stało się to wieczorem dnia 5go.

Prezydent na polowaniu.

Prezydent Roosevelt, po zwiedzeniu miasta Saint Louis, popłynął okrętem w dół rzeki Mississippi aż do stanu Louisiana i tam w północno-wschodnim powiecie tego Stanu: East Carrol County poluje na niedźwiedzie. Na miejsce przybył dnia 5go i zabawi tam z jaki tydzień. Po drodze palnął prezydent kilkanaście mów, mówek i móweczek.

Vandergrift, Pa.

Niedaleko ztąd postrzelił się śmiertelnie na polowaniu 13 letni chłopak Keppel Wyant. Przeciągał on strzelbę przez płot lufami do siebie. (Tak nie trzeba nigdy flinty nosić lub przenosić.)

Trenton, N. J.

Tutejszy kat, James Van Hise, liczący 71 lat wieku, utracił swoje rzemiosło wieszania skazanych na śmierć złoczyńców, — gdyż dnia 6go zostało w stanie New Jersey ustanowione uśmiercanie złoczyńców przez elekryczność. Dawniej takich wieszano a tem trudnił się Hise, a urząd miejscowy płacił mu za tę „robotę" 500 dollarów rocznie. Teraz utracił on tę „robotę".

Connellsville, Pa.

W poblizkim miałkim strumieniu Possum Creek znaleziono zwłoki utopionego robotnika Jana Postal. Woda w tem miejscu jest tylko na 8 cali głęboka.

Scranton, Pa.

W South Scranton, znaleziono w sobotę w nocy na ulicy zwłoki zastrzelonego młodzieńca Józefa Koenig.

Aresztowano zaraz posądzonego o to zabójstwo kolegę jego Henryka Rudajskiego, lecz ten wymawia się, że Koenik zastrzelił się sam przypadkowo.

Greensburg, Pa.

Tej niedzieli udzielał tu sakramentu Bierzmowania Najprzew. ks. biskup Canevin.

Youngstown, Pa.

Tej niedzieli odbyło się tu poświęcenie kamienia węgielnego pod nową szkołę pod wezwaniem śś. Cyryla i Metodego. Kazanie wygłosił ks. Furdek z miasta Cleveland, Ohio.

Johnstown, Pa.

Tutejsze większe fabryki i stalownie zaprowadzają u siebie obecnie gazowe ogniska; rooty nad wkopywaniem rur gazowych są w toku i wkrótce będzie tu mniej dymu niż dawniej, gdy w fabrykach palono węglem kamiennym.

Napad na bank.

W mieście Seddo w Alabamie napadło w sobotę wieczorem czterech bandytów na bank, zastrzelili szeryfa i uciekli z pół milionem dollarów.

Polski urzędnik stanowy.

Z miasta Springfield, Illinois donoszą, że stanowy Skarbnik, p. Jan Smulski z Chicago przekazał kassie stanowej snmmę przeszło 30,000 dollarów samych procentów za ostatni kwartał. Dawniejsi skarbnicy zabierali to sobie, lecz polak oddaje to skarbowi.

Lancaster, Pa.

Dnia 3go powieszono tu za wyrokiem sądowym czterech włochów skazanych na śmierć za morderstwa i rabunek, dokonywane jakoby w imieniu „Czarnej Ręki".

Amerykanie a tytuły.

Młoda milionerka Gladys Vanderbilt kupiła sobie za 10 milionów dollarów męża i tytuł hrabianki; bierze ona za męża węgierskiego hrabiego Schechenyi i wnosi mu 10 milionów posagu, aby tylko zostać hrabianką. Niech żyje „równość" amerykańska!....

Erie, Pa.

— Dnia 4go obwiesiła się tu niejaka Mrs. Alice Tuttle, bogata doktorka skóry (dermetologistka) zamieszkała pod No. 631 Trench str. — Czytała ona bezustannie biblię i to ją doprowadziło do pomieszania zmysłów.

— Urząd miejski wydał prawo, że odtąd chłopakom niżej lat 15 nie będzie wolno przebywać w salach bilardowych ani w kręgielniach. Dobre prawo!

— Egzamina na klerków i listonoszów dla Erie odbędą się tu dnia 20 Listopada. Dobra sposobność dla wykształconych cokolwiek polskich młodzieńczw.

— Sprawa przymusowego szczepienia ospy dzieciom szkolnym została w tych dniach odłożoną w sądzie na później.

Wyjazd Floty.

Z Washingtonu donoszą, że silna wojenna flota amerykańska wyruszy z Oceanu Atlantyckiego na Ocean Spokojny w połowie Grudnia pod wodzą admirała Brownson'a. — Wysłanie tej floty na Pacyfik jest groźbą przeciw Japonii; — widać więc, że mimo zapewnień pokojowych w Washingtonie i mimo podróży amer. ministra wojny Tafta do Japonii i mimo jego przyjaznych pogadanek z cesarzem Japonii, — możliwość starcia z Japonią nie jest wykluczona.

— W mieście Danville w Stanie Washington wszczęły się znów w piątek rozruchy przeciw hindusom i japońcom, — których kilkudziesięciu amerykanie przegnali za granicę, do Kanady.

Bezdrutowy telegraf.

Na bezdrutowej stacyi w Morien Nova Scotia, na północno wschodnim brzegu Ameryki, otrzymano w poniedziałek znaki telegraficzne aż z Manilli, z Filipin, — z odległości 12 tysięcy mil amerykańskich. Telegram ten napowietrzny doniósł, że do Manilli przybył wtedy ameryk. pancernik „Philadelphia".

Otrzymano też w Morien napowietrzne telegramy i z Irlandyi, po przez cały Ocean Atlantycki.

Konsekracya ks. biskupa Klundra.

W połowie września dnia 15go odbyła się w Pelplinie uroczystość konsekracyi ks. kanonika Klundra na biskupa sufragana naszej dyecezyi. Na uroczystość tę zjechali się księża biskupi sufragani dr. Likowski z Poznania i dr. Herman z Fromborku, którzy w konsekracyi udział brali. Parafia w Toruniu, w której ks. biskup Klunder był długoletnim proboszczem, wysłała delegacyę, składającą się z kilku mężczyzn.

O godz. 9ej przy uroczystem uderzeniu we wszystkie dzwony przybyli ks. ks. biskupi z nowo mianowanym biskupem sufraganem do tumu, gdzie oczekiwało ich całe duchowieństwo i odprowadziło w uroczystej procesyi nowego sufragana przed wielki ołtarz. Podczas sumy celebrowanej przez najprzew. ks. biskupa Rosentretera odbywała się konsekracya. Cała uroczystość trwała do godz. 12ej w południe. Ludu zebrała się moc wielka.

Ksiądz dr. Jakób Klunder urodził się dnia 16 lipca 1849 roku w Koślince pod Tucholą. Studya gimnazyalne odbywał aż do roku 1871, poczem wstąpił do seminaryum duchownego w Pelplinie. Ztąd udał się na dalsze studya do Rzymu, — gdzie otrzymał tytuł doktora. Po powrocie do dyecezyi w roku 1876, był około pół roku kapłanem domowym p. E. Czarlińskiego w Brachnówku pod Chełmżą. Następnie z powodu walki kulturnej udał się do dyecezyi sugsburgskiej w Bawaryi, gdzie przebywał nieomal 7 lat jako wikary i zaskarbił sobie szacunek u odnośnych parafian. Po swym drugim powrocie do dyecezyi chełmińskiej został ustanowiony wikarym w Pucku, a następnie w Niborku na Mazurach. W r. 1889 mianowany został proboszczem a potem i dziekanem przy kościele Panny Maryi w Toruniu.Przy końcu r, 1906 przeniósł się jako kanonik do Pelplina

Proces o „Niemiecką świnię.“

Dzienniki poznańskie donoszą: Odpowiedzialny redaktor „Postępu“, p. Stanisław Kunz, stawał przed sądem ławniczym w Poznaniu, oskarżony o obrazę niejakiego Andlera, agenta kolejowego. Obrazy dopatrzyła się prokuratorya w korespondencyi z parafii kicinskiej, traktującej o przedstawieniu amatorskiem, urządzonem przez nauczycieli wsi Koziegłowy. Na owem przedstawieniu grano jakąś komedyę, w której w roli „niutki — świni cudownej“ („Nutschi — das Wunderschwein“) występował ów Andler, prowadzący zaś tę „świnię“ wygłosił parodyę, w której „niutka“ potępiała strajk dzieci polskich. W korespondencyi inkryminowanej powiedziano: „Ową świnię niemiecką, która miała potępiać strajk szkolny, odegrał strażnik kolejowy Andler, gdyż z dzieci szkolnych żadne tej roli podjąć się niechciało.“ Redaktor Kunz oświadczył, że nie myslał p. Andlera obrazić, opisał jedynie fakt, że Andler wystąpił na scenie, przebrany za świnię. Andler przyznał, że wystąpił w roli „świni“, czuje się zaś obrażony za to, że w artykule nazwano go „niemiecką” świnią i powiedziano iż owa niemiecka świnia miała potępiać strajk, co jest nieprawda, gdyż on ani „osobiście“, ani jako „niemiecka świnia“ nie odezwał się w tym sensie; słowa potępiające strajk, wygłosił prowadzący go nauczyciel. Sąd orzekł, że sprawa ta nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona i postanowił powołać nowych świadków. (Są podobno i w Pittsburgu niemieckie świnie..)

Ś. P. KSIĄDZ BISKUP ANDRZEJEWICZ.

Poznań, W. Ks. Poznańskie, 17 września. — Złowrogi los prześladuje dzielnicę wielkopolską, zaboru pruskiego. W chwili, gdy tak bardzo potrzeba, aby na stanowiskach naczelnych kościelnych stali tam prawdziwi patryoci polscy, mężowie o czystym, silnym charakterze, którzy potrafiliby odeprzeć jawne i skryte zakusy germanizacyjne w dziedzinie kościelnej śmierć zabiera jednego po drugim z wypróbowanych już szermierzy w obronie kościoła polskiego. — Z Gniezna nadchodzi znów wieść żałobna. Podczas podróży wizytacyjnej zmarł nagle w Zabastowie biskup sufragan gnieźnieński ś. p. ks. Andrzejewicz.

Zmarły liczył wprawdzie już 70 rok życia, czuł się jednakże zdrowym i czerstwym i nic nie wskazywało, że tak rychło położy się do snu wiecznego. To też wiadomość o jego śmierci zaskoczyła niespodziewanie społeczeństwo polskie zaboru pruskiego, budząc wszędzie żal szczery i głęboki.

Śp. ks. Andrzejewicz był nie tylko wzorowym kapłanem, lecz także gorącym patryotą polskim. Stanowisko sufragana i biskupa gnieźnieńskiego zajmował od lat 17 i dużo dobrego zdziałał na tem stanowisku dla swojej archidyecezyi.

Jego zgon i pod innym jeszcze względem jest ciężką stratą dla ludności polskiej. Na mocy układu między Kuryą Rzymską a rządem pruskim, jeśli członek kapituły poznańskiej lub gnieźnieńskiej umrze w miesiącu parzystym — następcę jego mianuje arcybiskup, jeśli umrze w miesiącu nieparzystym — prawo prezenty, względnie nominacyi przysługuje rządowi. Śp. ks. biskup Andrzejewicz był kanonikiem i członkiem kapituły a umarł w miesiącu dziewiątym, nieparzystym. Zatem na jego miejsce wstąpi znów — na mocy owego układu — kandydat rządowy, Niemiec. Dziwnym a fatalnym dla sprawy polskiej zbiegem okoliczności, wszyscy niemal kanonicy polscy, którzy zmarli w ostatnich 10 latach, zmarli w miesiącach nieparzystych i wskutek tego dziś w obu kapitułach tamtejszych, poznańskiej i gnieźnieńskiej, przewagę liczebną mają już Niemcy.

Nominacya nowego biskupa sufragana dla Gniezna może nastąpić dopiero po zamianowaniu nowego arcybiskupa gnieźniesko-poznańskiego. Dyecezyą gnieźnieńską rzędzi obecnie jako administrator ks. kanonik Dorszewski.

Żąda $11,200 za zranione serce.

Panna Helena Kozik, w Milwaukee, licząca lat 23 wytoczyła proces przeciwko p. Czapiewskiemu o odszkodowanie w sumie $11,200 za niedotrzymanie obietnicy ożenienia się z nią. Panna Kozik twierdzi, iż p. Czapiewski zaręczył się z nią w sierpniu 1905 roku. Ślub miał się odbyć w listopadzie tegoż roku. Gdy jednakże czas ślubu nadszedł, narzeczony odmówił poprowadzenia panny Kozik na ślubny kobierzec. Od tego czasu nie chciał Czapiewski o ślubie wiedzieć, więc panna Kozik; widząc że z tego nic nie będzie, skarży obecnie o odszkodowanie.

Mord polityczny w Serbii.

Białogród, Serbia, 30 września. — W więzieniu tutejszem zginęło w tajemniczy sposób dwóch oficerów. Pod błahym pozorem aresztowano ich i uwięziono, ponieważ uchodzili za stanowczych przeciwników rządzącego dziś Serbią stronnictwa królobójców. Urzędownie ogłoszono, że obaj więźniowie wyrwali dozorcom rewolwery i strzelali z nich przez okno. Stąd wywiązać się miała walka z dozorcami, w końcu której, przerażeni swym czynem oficerowie, mieli zginąć samobójczą śmiercią.

Krąży jednak wśród mieszkańców pogłoska, że oficerów na rozkaz rządu uduszono, poczem dozorcy dla upozorowania samobójstwa strzelali do nich z rewolwerów. Wieść ta zrobiła w mieście wielkie wrażenie i panuje obawa, przed rozruchami.

Białogród, 1 października.— Rząd polecił dokonać sekcyi zwłok dwóch oficerów, którzy wczoraj w więzieniu tutejszem zginęli tajemniczą śmiercią. Stwierdzono, że stoczyli oni walkę dozorcami więziennymi i że zostali zamordowani.

Wrzenie wśród ludności Białogrodu wciąż wzrasta. Na ulicach gromadzą się tłumy, a rząd w obawie przed rozruchami wysłał na miasto patrole kawaleryi. Rozkaz dotyczący wydano natychmiast po ogłoszeniu wyniku sekcyi.

Zwłoki obu oficerów pochowano dzisiaj przy zachowaniu wielkich ostrożności; zaledwie najbliższej rodzinie pozwolono wziąć udział w pogrzebie.

Jeden z zamordowanych, nazwiskiem Nowąkowic, należał do jednej z najwybitniejszych rodzin białogrodzkich, znanej ze swego wrogiego usposobienia dla królobójców.

Dziś rozeszła się wiadomość, że obu komisarzom policyjnym którzy mieli nadzór nad więzieniem, wytoczony zostanie proces o umyślne zamordowanie obu oficerów.

Na lekcyi.

Nauczyciel: — Powiedz mi Jasiu co każdego pobożnego człowieka pokrzepia w nieszczęściu i umacnia?

Jaś: — Żytniówka.

W sądzie.

Prokurator: — Jakóbie skazany zostałeś na 20 lat więzienia, a ty się śmiejesz i cieszysz?

— A bo się przecież raz od mojej baby na dłuższy czas odczepię.

KORESPONDENCYA.

Grand Rapids, Mich., 30 września.

Szanowna Redakcyo!

Niniejszem upraszam o łaskawe umieszczenie w łamach „Wielkopolanina“ tych kilka wiadomości z Grand Rapids, Mich.

Pani Jadwiga McKenzie z domu Karasiewicz wytoczyła proces przeciw mężowi w sądzie o rozwód i to już po raz drugi; w pierwszym razie podobno przeprosił ją i obiecał poprawę, jednakowoż poprawy żadnej nie było, lecz postępował sobie po grubiańsku z żoną a pieniądze przepijał z takimi jak on sam. Mc Kenzie jest właścicielem wielkiej restauracyi na Canal ul. Nie ma też dziwoty, bo jaki ślub, takie i życie. W wielkim poście zawarła związek małżeński w sądzie bez wiedzy rodziców, pomimo że ci są dobrymi polakami i katolikami.

William Diel wniósł do sądu podanie o rozwód ze swoją żoną Cecylią z domu Olszewską. Diel jest znany jako pracowity człowiek i pracuje też stale w fabryce Phoenix Furniture Cop, a jego żonka podobno spoglądała za innymi. Trzeba tu nadmienić, że matka jej tak samo z mężem nie żyje. Nie ma też nic dziwnego, że i córki tak samo postępują, bo przecież stare przysłowie mówi, że jabłko niedaleko pada od jabłoni. Również i Paulina Olszewska poślubiła męża polaka i uczciwego rodaka, a po dwutydniowem z nim pożyciu rozwiodła się; skoro zaś rozwód uzyskała, zaraz połączyła się ze szwedem. Tak to niektóre polskie panny sobie postępują.

Korespondent.

Schenectady, N. Y.

J. Orelski 6 lat liczący chłopiec uczepił się przejeżdżającego naładowanego ciężarem wozu na Van Guysling ave.

Spadający wał drutu spadł na chłopca, przygniatając go swem ciężarem, łamiąc mu prawą nogę.

Rodzice bądźcie ostrożnemi i nie pozwalajcie dzieciom samopas latać i włóczyć się po ulicach gdyż o nieszczęście nie trudno.

M. Grenewicz, agent.

HUMORYSTYKA.

I tak bywa.

Póki szła po życia drodze
Skromnie i piechotą,
Nigdy się nie zaszargała,
Choćby — jakie błoto....

Gdy powozem dzisiaj jeździ,
Zaszła ta odmiana:
Chociaż nogą nie tknie ziemi,
Całkiem zaszargana.

W sądzie.

— Panie sędzio to było tak: Siedzę sę w karczmie i popijam śpagatówkę. Wtem przylatuje do mnie Wojtek Drąg i buch mnie w pysk.. jo nic, tylko czekam okazyji.. Jak ci prześwietny sądzie gwiźnie mnie drugi roz, to jażem wszyćkie gwiozdy zoboczył, chocios była ciemniutka noc. Alem się trzymał na nogach ... i nic tylko cekom okazyji! Dopiro jak ci mnie trzeci roz trzaśnie w jedzenie, to jak ci nie wstąnę i nie pójdę, — to nie oparłem się jaz w chałupie!

Chicago jest pięknem ciastem — zawołał woźnica, gdy upadł koń łamiąc rog .

Polskie łanie mają w strojach wiele smaru.

W redakcyi.

Pewien młodzieniec, oburzony, że długo musiał czekać na rozmowę z redaktorem:

— Nie wiem — rzekł na wstępię — czy panu wiadomo, kto jestem? Mój brat ożenił się z księżniczką......

— Proszę .... racz pan wziąć krzesło — odpowiada grzecznie redaktor.

— Ja zaś jestem zarzęczony z hrabianką...... — wychwala się dalej młodzieniec.

— W takim razie, weź pan...... dwa krzesła.

W sali sądowej.

Prokurator (mówi): — „Bo proszę panów przysięgłych, chyba mi uwierzycie, gdy powiem, że oskarżony jest największym łotrem międzę nami.“

NOWE SENTENCYE.

Gdzie reżyserów sześć, tam nie ma co grać.

Dwa a dwa, jest czasem cztery.

Pytał głupi mądrego: na co rozum zda się? — Powiedział mądry dyabli wiedzą.

Gość w dom, powiedz że cię niema.

Kto ma szczęście w grze, ten ma fałszywe karty.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Zjazd delegatów.

Kijów. Zjazd delegatów 9ciu gubernii Litwy i Rusi uchwalił solidarność z Kołem Polskiem z Królestwa. W sprawach narodowych solidarność ma być bezwzględna.

Kłopoty przemytników.

Jak donosi „G. Kujawska", przed kilku tygodniami wybuchnął w miejscowościach pogranicznych niebywały strajk... przemytników, a głównie przemytniczek, które użalają się, że sa wyzyskiwane przez odbiorców kontrabandy. Przed zimą zaczyna się sprowadzanie bez cła z zagranicy pruskiej tandety rozmaitych ubiorów damskich. Przemytniczkom podwyższono podobno opłatę o 30 kopiejek dziennie, lecz, w obec ograniczenia w pasie granicznym wydawania półpasków na przejazdy, przemytniczki gorzej jeszcze wychodzą niż przedtem.

Z Jasnej Góry.

Wczoraj przypadł ostatni dzień oktawy święta Narodzenia N. M. Panny. To też przybyły liczne kompanie pątników z różnych okolic kraju. Najliczniejsza kompania przybyła z Kalisza specyalnym pociągiem, złożonym z 40 wagonów.

Zabicie złodzieja.

Warszawa 15go września. — Wczoraj około godz. 1 w nocy, przejeżdżał karetą przez Nowy Zjazd, dążąc na dworzec Brzeski, hr. Tomasz Zamoyski. Gdy karetka znalazła się w pobliżu domku żelaznego, przyskoczyło do niej dwóch bandytów, którzy usiłowali ściągnąć z imperialu kufry. Widząc to hr. Zamoyski wybił laską szybę i zepchnął stojącego na stopniu omnibusu złodzieja. Wówczas drugi z bandytów skoczył na stopień i zmierzył do hrabiego, lecz ten w tejże chwili strzelił. Trafiony w serce bandyta padł trupem na miejscu. Do zwłok zabitego przyskoczył wspólnik i zabrał jego broń i papiery z kieszeni, poczem zbiegł. Istnieje jak twierdzi Przegląd Poranny podejrzenie, iż zabity złodziej należał do t. zw. „klubu pałąkarzy", okradających specyalnie pasażerów przez Zjazd przejeżdzających. Skradzione kufry zrzucają oni z arkad zjazdu na Maryensztadt, skąd oczekujący tam ich wspólnicy zanoszą łup do kryjówek złodziejskich na Bugaju.

Żydzi nie pozwolili mówić po polsku.

Na zebraniu pracowników handlowych branży kolonialnej i galanteryjnej, zwołanem w Łodzi, w celu omówienia sprawy unormowania wypoczynku świątecznego na podstawie nowego prawa z d. 28 listopada 1906 r., przybyło początkowo 70 żydów i kilku chrześcian.— Prezydyum, utworzone z żydów zgodziło się, aby obrady prowadzono w żargonie. Gdy później przybyło na zebranie około 50 pracowników chrześcian, a jeden z nich, p. Truszkowski, chciał zabrać głos w sprawie formalnej, przewodniczący p. S. Kaufman, nie chciał dopuścić go do głosu. P. Kaufman nie uwzględnił pretestu pracowników handlowych chrześcian którzy oponowali przeciw prowadzeniu dyskusyi wyłącznie w żargonie.

Wynikła z powodu tego kłótnia i wrzawa. Zebranie rozwiązano. — Pracownicy handlowi chrześcianie opuścili salę zebrań i postanowili działać samodzielnie bez udziału żydów i zwołują zebranie specyalnie dla chrześcian, pracowników branży kolonialnej i galanteryjnej.

W taki to sposób postępują żydzi w Królestwie Polskiem.

Mordercy Silbersteina.

Łódź. Główny zabójca Silbersteina nazywa się Robert Bauer liczy 17 lat, jest robotnikiem innej fabryki łódzkiej, nie Silbarsteina.

Głównymi pomocnikami R. Bauera byli: Teofil Kaszub, lat 18 i Antoni Wróbel, lat 20; wczoraj znów wojsko dokonało rewizyi w fabryce Silberstiena; aresztowano jeszcze dwunastu robotników z powodu udziału w zabójstwie.

Wczoraj wieczorem aresztowano około 800 robotników i osadzono w śledztwie.

We wszystkich tkalniach w Łodzi, wybuchł strajk.

Kozackie sądy nad żydami.

Zamieszkali pod Brudnem dwaj bracia Symcha i Abram Szafranowie, przy podziale spuścizny pokłócili się i pobili. W bójce tej Symcha zwyciężył słabszego Abramka. Ten jednak nie dał za wygranę. W godzinę potem, jak ustaliło śledztwo, do koszar kozaków, stojących w pobliskim Pustelniku, zgłosił się jakiś żyd i prosił kozaków, ażeby ci zechcieli Symsze Szafranowi sprawić baty. — Propozycya ta została przyjęta mile. Dwóch kozaków, bez wiedzy swej zwierzchności, opuściło koszary i udało się sprawiać sądy do domku Symchy Szafrana. Ten jednak zmiarkowawszy na widok zbliżających się gości co się święci, postarał się ulotnić zawczasu. Kozacy, gdy poszukiwania oskarżonego okazały się daremne, wymierzyli karę na jego żonie i córce, obiwszy 40 letnią Bajlę i 19-let. Esterę. Wiadomość o tem doszła do władz wojskowych, które zarządziły śledztwo w celu ukarania winnych.

Nowy kościół w Wilnie.

W dzielnicy Nowe Zabudowania, przy ul. Granicznej, stanie wkrótce nowy kościół pod wezwaniem Serca Jezusowego. Świątynia ta ma być o trzech nawach, w poważnym stylu romańskim konstrukcyi żelazno betonowej, z oblicowaniem ścian zewnętrznych cegłą. Kosztorys obliczono na 100 rub.; zebrano już sumę poważną, lecz braknie jeszcze bardzo wiele. Kosztorys i plany już zostały złożone władzom do zatwierdzenia. Roboty będą prowadzone pod kierunkiem twórcy projektu, architekta Antoniego Wiwulskiego i przy udziale architekty p. Aug. Klaina z Wilna.

Dwa wybuchy bomby.

Dnia 16 września wieczorem nastąpiły wybuchy 2-ch bomb: jednej w domu nr. 4 przy ulicy Kupieckiej i drugiej w domu nr. 31 na Nowolipiu w Warszawie. Na ul. Kupieckiej bombę podłożono pod drzwiami fabrykanta obuwia Jelenia, który zamknął swoją fabrykę z tego powodu że nie mógł zaspokoić coraz to nowych żądań swych pracowników. Wybuch uszkodził klatkę schodową i wysadził drzwi do mieskania, oraz szyby w oknach.

Na Nowolipiu bomba wybuchła przy wejściu do składu obuwia Grynsteina. Uszkodzenia tu są nieznaczne.

Najstarszy Paulin.

W Zgromadzeniu OO. Paulinów na Jasnej Górze, najdawniej nosi biały habit O. Bonawentura Gowełczyk. Dnia 28 z. m. minęło lat 50 od złożenia przez O. Bonawenturę ślubów zakonnych. Najstarszy ten zakonnik na Jasnej Górze pełni obowiązki kustosza i jest obecnie wiceprzeorem Zgromadzenia OO. Paulinów. W swoim czasie O. Bonawentura spędził 25 lat na wygnaniu w oddalonych guberniach Rosyi Za dwa lata obchodzić będzie 50-letni jubileusz kapłaństwa. Pomimo trudów, z któremi złączone są obowiązki kustosza, pomimo ciężkiej pracy w zakrystyi, O. Bonawentura cieszy się dobrem zdrowiem.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Otwarcie Sejmu Galicyjskiego.

Lwów. W poniedziałek 16go września o godz. pół do 11tej przed południem maszałek krajowy hr. Badeni trzykrotnem uderzeniem laski i odczytaniem rozporządzenia cesarskiego otworzył 24 posiedzenie III sesyi sejmu. Poczem zagaił je mową, w której pomiędzy innemi poruszył sprawę reformy wyborczej. Podczas tej sprawy poseł Stapiński kilkakrotnie marszałkowi przerywał, głosząc „koniec" panowania żywiołów umiarkowanych.

Ważny wniosek o zmianie regulaminu sejmowego przekazano na wniosek p. Stadnickiego komisyi reformy wyborczej.

Dyskusya pierwszego posiedzenia była bardzo ożywioną. Na podniesione przez niektórych mowców zarzuty, odpowiadał namiestnik kr. Potocki.

Wielki Kraków.

Na posiedzeniu połączonych sekcyi i komisyi rady miasta Krakowa, uchwalono przyłączyć do Krakowa gminy: Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Czarna wieś z Kawiorami, Nowa Wieś Narodowa, Łobzów, Krowodrza, część gmin Prądnik Biały i Prądnik Czerwony, gminy Grzegórzki, Piaski i Dąbie, obszary dworskie, Półwsie Zwierzynieckie i Zwierzyniec, gminy Ludwinów, Zakrzówek, Kapelanka i Dębniki. — Uchwalono też rozpocząć układy o przyłączenie do Krakowa miasta Podgórza i obszaru dw. Łobzowa.

Wypadek w kościele.

We wsi Skrzyszowie pod Tarnowem, w kościele, malowanym właśnie przez krakowskiego artystę-malarza p. Jana Bukowskiego, zawaliło się rusztowanie, — na którem pracował artysta. Pan Bukowski ocalał tylko przypadkiem, gdyż spadł w kąt, a deski, belki i złomy rusztowania przeleciały nad nim gruchocąc się o podłogę. Kilku ludzi, podobnie jak p. Bukowski, odniosło na szczęście tylko lekkie obrażenia.

Różne wypadki.

Na przystanku kolei lokalnej pod Kołomyją nastąpił gwałtowny wybuch ropy naftowej. — Dwaj robotnicy, Ant. Ostawski i Michał Honorski żywcem się spalili. Jeden z nich osierocił żonę i czworo dzieci.

Na stacyi w Tarnowie zabity został szyber kolejowy, Piotr Kołodziej przy odłączaniu wagonów. Taki sam wypadek zaszed w Stanisławowie.

W Zielonej koło Gródka Jagiellońskiego spłonęła w nocy szopa z sianem, własność gosp. Szofera. W płomieniach zginął pewien gospodarz, który tam spał tejże nocy.

W Szczurowy (pow. Brzesko) utonęły dwie dziewczęta podczas kąpieli 10-letnia Marya i 8 letnia Katarzyna, córki gosp. Jędrzeja Juszczyka.

Pożar.

W Szenangrze (pow. Mielec) zniszczył pożar 9 zabudowań razem z plonami polnymi i narzędziami gospodarskiemi. W ogniu spaliło się także 14 sztuk świń i mnóstwo drobiu. Szkoda wynosi przeszło 50 tysięcy kor. a z plonów polnych część była asekurowana. Ogień wznieciły małoletnie dzieci, które chciały upiec ziemniaki pod stodołą.

Rozboje Ukraińców.

Z pow. kołomyjskiego piszą do „Hałyczanina": „Wszczęty przez radykałów dla przeprowadzenia wyboru dr. C. Trylowskiego na posła do parlamentu terror, trwa dalej na Pokuciu. Niemija dzień, w którym by radykali nie pobili porządnych ludzi, nie okradli porządnych gospodarzów, nie zakłuli bydlęcia, nie wytłukli zboża, nie podpalili siana w swych przeciwników, którzy nie chcą się poddać pod komendą „atamana" Kiryła. W niedzielę 8 września siczownicy z Brzozowa Wyżnego napadli w biały dzień na uświadomionego rusina, Mikołaja Urbanowicza, pobili go ciężko i pokłuli nożami w piersi i plecy. Komisya sądowa zastała nazajutrz Urbanowicza w stanie nieprzytomnym. Główni sprawcy zamachu skryli się.

— O napadzie w Nadziatyczach donoszą w dalszym ciągu do „Haliczanina", że zamach na bezbronnych włościan był z góry uplanowany. Bezpośrednimi inspiratorami napadu byli nauczyciele Małta i Rychwicki, alumni Kindziej i Melnyczyn, suplent lwowskiego akad. gim. Procew i jego uczeń z VI kl. gimn. Panczaków, dalej uczeń VII klasy Jakubów, słuchacz uniwersytetu Dobuczewski i agent „Dnistra". Kordiuk. Gdy uczestnicy wiecu z Rudnik, Radzielic Horucka i Piaseczuej wracali przed nocą do domów, napadnięto na nich przy drodze wiodącej z Rozwadowa do Rudnik. Na moście stał niejaki M. Danczewski i świstem dawał znaki, poczem rozbójnicy wypadli z rowu i rzucili się na włościan.

Komisya sądowo - lekarzka skonstatowała u kilku włościan rozbicie głowy, u innych uszkodzenie kości ocznych i usznych, złamanie kości nosowej, pobicie do krwi na twarzy i na całem ciele itd. Atentat był wymierzony głównie na ks. Jaworskiego z Rudnik i posła ks. Dawydiaka, którzy ocaleli dzięki temu, że w porę odjechali koleją.

Napad żołnierza.

Nowy Sącz. Szeregowiec 20 pułku piechoty W. Buźniak, otrzymawszy 7 dni urlopu, przybył do wioski Świednik aby się rozerwać. Gdy urlop mu się skończył, zamiast powrócić do pułku, włóczył się po okolicy, aż w końcu dopuścił się zbrodni przypominającej żywo czyny rosyjskich bandytów. Oto napadł w nocy na dom sklepikarza Arona Eichhorna. Przez okno dostał się do mieszkania, gdzie w łóżku spał Eichhorn. Kilkakrotnie silnem uderzeniem motyką w głowę pozbawił go przytomności, poczem pchnął go dwa razy bagnetem. Będąc pewnym, iż Eichhorn już nie żyje, zabrał się do plądrowania mieszkania, gdy spłoszył go krzyk służącej i żony Eichhorna, wołających o ratunek. Z dobytym bagnetem rzucił się na bezbronne kobiety, i pod groźbą broni zmusił je do milczenia poczem dopuścił się na obydwóch kobietach zbrodni. Po dokonaniu tych zbrodni wyskoczył oknem i ukrywał się przez kilka dni po lasach. Żandarmerya zarządziła za nim formalną obławę, lecz trudno go było schwytać, gdyż wójt z Olszanki niejaki Tobijasz ukrywał go u siebie. Również rodzice i szwagrowie bandyty Kolas i Klag żywili go pokryjomu. W końcu uradzili wysłać Buźniaka do Ameryki, i w tym celu odwieźli go na dworzec w Nowym Sączu, tu jednak poznał go patrolujący komendant żandarmeryi, Józef Baniak, i zbiega aresztował z innymi. Buźniaka odstawiono zakutego do wojskowej komendy, zaś Tobijasza, Kolasa za czynną pomoc daną zbrodniarzowi, odstawiono do więzień sądowych.

Fatalne omyłki druku.
(Ogłoszenia.)

Młoda i pracowita wanienka doskonale haftuje na mieliźnie.

Handlarz psów poleca tresowane karty.

Różne materyały sprzedaje na baty.

Za bezcen lekcye gry na fortepianie, 50 centów cała rodzina.

Zaraz potrzebne zdolne sucharki, umiejące gotować wykwintne obiawy.

— **Chcesz robić dobry interes, ogłaszaj się w Wielkopolaninie.**

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Pakość.

Na wniosek obywateli z Barcina dojeżdżać będzie pociąg, który w Pakości staje o 5 min 38 rano, do Barcina i to już od 1 października. Tym pociągiem dojeżdżać będą mogły dzieci z Barcina do Inowrocławia, gdzie pociąg ten staje o godz. 7 min. 14 i będą mogły uczęszczać do wyższych szkół żeńskich i do gimnazyum, które zmienią plany szkolne tak, by dzieci barcińskie mogły korzystać z nauki.

Pobiedziska.

W Polskiejwsi popchnął i uderzył w twarz dzierżawca domeny żonę fornala, przechodzącą obok niego, nie powiedziawszy „Gut Morgen". Kobieta pochwyciła szkopek i wśród ogólnej wesołości zebranych żołnierzy zaczęła nim porządnie i nadzwyczaj zgrabnie okładać dzierżawcę, lejtnanta Schwarzkopfa. — Dostał baty na „guten morgen".

Smutny objaw.

„Pracę" poznańską wraz z całą drukarnią nabył dla spółki „Katolika" w Bytomiu p poseł Napieralski za cenę 98,000 marek. Spółka „Pracy" nie mogła się utrzymać i udziałowcy potracili nietylko swe udziały, lecz jeszcze grubo muszą dopłacać. Smutny to objaw, że nasze spółki produktywne po większej części fatalne robią doświadczenia. Przyczyny oczywiście są, lecz wolimy o nich się nie rozwodzić. Zaznaczamy, iż na brak zajęcia i poparcia zakład „Pracy" skarżyć się nie mógł.

Sulmierzyce.

Ogromny pożar, który tu szalał, obrócił 10 gospodarstw w perzynę. Spaliło się dużo bydła. Pewna kobieta, chcąc ratować swe oszczędności, znalazła śmierć w płomieniach Personal będącego tu cyrku wędrownego był bardzo czynny przy ratowaniu ludzi i gaszeniu ognia. Ogień został podłożony. Podejrzanego o podpalenie obcego człowieka aresztowano. Prace nad gaszeniem pożaru trwały do rana.

Rewizye policyjne.

U Sokołów śląskich odbyły się rewizye policyjne u członków zarządu gniazd w Katowicach, Kosztowach, Król. Hucie i Bytomiu. Jak piszą gazety śląskie, oraz jak donoszą z Katowic, przy rewizyach nie znaleziono nic kompromitującego. Prokuratoryi chodzi podobno o materyał, któryby wykazał łączność gniazd śląskich z gniazdami galicyjskiemi — mianowicie ze względu na zlot, który w sierpniu odbył się na Jęzorze.

Pogrzeb ś. p. ks, biskapa Andrzejewicza.

Katedra gnieźnieńska zapełniła się wiernymi oraz duchowieństwem w liczbie około 200 W stalach i obok zwłok zebrali się przedstawiciele obywatelstwa i Koła polskiego. Po nabożeństwie żałobnem wygłosił mowę żałobną ks. kanonik Kloske. — Następnie złożono zwłoki dostojnika do grobowca biskupiego w katedrze.

Na pogrzeb zjechał prezes rejencyjny Guenter z Bydgoszczy, landrat gnieźnieński i naczelny prezes v. Waldow z Poznania, który zamieszkał nie u administratora dyecezyi ks. prałata Dorszewskiego, lecz u ks. kanonika Jasińskiego, niemca. W kołach duchowieństwa krążą z powodu tego różne pogłoski.

Zmiana posiadłości.

Bank ludowy w Ostrowie kupił gospodarstwo niemca Wieraucha w Niemieckiejwsi pod Miksztadem, gospodarstwo to obejmuje 43 morgi, bank zapłacił za nie 15,450 mr.

W tejże wsi przeszło gospodarstwo p. Owczarczaka, 45 mórg, na własność gospodarza p. Szczota za 18,000 mr. Pan Szczot nabył oprócz tego za 33,000 mr. grunt Katarzynowo 111 mórg od handlarza bydła Izaka Ostrowskiego.

Ze Złotowa w Prusach Zach. donoszą, iż kupiec p. Lamparski sprzedał swój dom z ogrodem, składem materyalnym i restauracyą niemcowi ewangielikowi Lenkiemu z Kamionki pod Nowemmiastem n. D. za 45,000 mr., w zamian przejął tegoż grunt z domostwem w cenie 115,000 mr. do rozparcelowania.

Pan Gabryel Ritter z Poznania nabył na parcelacyę majętność p. Dobbersteina w Stawnicy, 900 mórg obszaru. Sąsiedzi rozkupili już 400 mórg, pozostało jeszcze dworostwo 500 morgowe.

Na nowy wóz dla Drzymałów.

Wiadomem już jest czytelnikom, że pruski rząd robotnikowi Drzymale w Poznańskiem zabronił wybudowania mieszkalnego domu na roli, jaką zakupił i że Drzymała zmuszony do obejścia nieludzkiego prawa mieszka w wielkim cyrkowym wozie, — który jednak już bardzo jest stary i dziurawy, więc Drzymała musi sobie sprawić nowy wóz-dom. Obecnie zbierane są składki na sprawienie nowego wozu. W tej sprawie pisze „Goniec Wielkopolski": Ze Słupi zebrane u pana Domagalskiego na weselu 4 mr., od kowala p. Jana Bartkowiaka z Zegrza 2 mr. 5 fen., od p. K. z Rottenburga nad Fuldą 1 mr., rebrane w gronie Sokolic hanowerskich 2 mr. 25 fen. od Zyg. Szynkowskiego z Hamburga ze skarbonki 1 m. z następującym wierszykiem:

Że ściśnięty w wózku
Niewygodnie siedział,
Drwił Michel z Drzymały,
On mu odpowiedział:
„Miej sobie pałace,
Ja mój wózek ciasny;
Wprawdzie szpar w nim pełno
I lichy, lecz własny!"

Razem z poprzedniemi złożono 13 mr. 80 fen.

Dalsze datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

Centrum a Polacy.

Ks. Kardynał Kopp przeciciwko kompromisowi między centrum a Polakami na Górnym Ślązku.

Niejaki p. Buerkner dawniej zajęty przy centrowej „Schles. Volksztg." przeszedł do innego pisma centrowego, do „Neustaedter Ztg.", która od tego czasu poczęła ziąć straszną nienawiścią do Polaków i występować przeciwko kompromisowi między centrum a Polakami na Górnym Śląsku. Jak donosi „Głos Śląski" za to piękne hakatystyczne stanowisko otrzymał p. Bruekner uznanie i pochwałę od ks. kardynała Koppa za pośrednictwem ks. prałata Franza z Prudnika, znanego germanizatora. Ten ks. Franz z polecenia kardynała wyraził centrowemu hakatyście pozdrowienie i uznanie za antypolską działalność.

W sądzie.

Przewodniczacy: — Zapytuję świadka, czy nie jest krewnym oskarżonego?

— Nie wiem panie sędzio, czy ja jego krewny.

— Jakto? jakim sposobem świadek może nie wiedzieć?

— Bo ja jestem panie sędzio, pod rzutek.

W szkole.

— Powiedz mi Bartku, czy znasz jakie ptaki drapieżne?

— A znam.

— Naprzykład?

— Kura.

— Któż ci powiedział, że to drapieżny ptak?

— No, bo ona ciągle w śmieciach drapie.

WIELKOPOLANIN

PUBLISHED EVERY THURSDAY BY THE POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, President & Treasurer.
L. MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
56—22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. TELEPHONE, 2263 GRANT.
P. & A. TELEPHONE, 2206 MAIN.

„WIELKOPOLANIN"
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy:
„WIELKOPOLANIN"
56—22nd Street, Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.,
56—22nd Street, Pittsburg Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych.....$1.50
Po za obrębem Stanów Zjednoczonych..$2.00
Pojedynczy numer.......................5 c

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Uwagi.

Co kto lubi?

Nareszcie odkryto karty!

Niektórzy nie chcą ani słyszeć o „importowanym" biskupie.

Wywiad „Wielkopolanina" udał się w zupełności.

Redaktorzy wszystkich polskich czasopism w Ameryce, — a między nimi i niżej podpisany, „simplex servus", redaktor „Wielkopolanina" (tego, rozumie się, pittsburskiego) pisali dużo lub mało, ale zawsze coś pisali w sprawie równouprawnienia polskiego Kleru i w sprawie polskich biskupów w Ameryce.

Pisaliśmy o tem, boć to rzecz i sprawa publiczna, wołająca już niemal o pomstę do nieba. Rzecz to publiczna, więc pisali o niej wszyscy, — tembardziej, że wszystkich redaktorów **wzywano** specyalnie (Wydział Wykonawczy i inni) do pisania w tej sprawie. Wzywano do pisania i kazano pisać, — lecz często potem niektórzy „quorum interest" wsiadali za to redaktorom na karki, jakby to nie należało do atrybucyi redaktorskiej. „Za nasze myto, kijem nas obito"!

* * *

I teraz znów poraz już pono 76ty, jakiś ktoś, „cujus interest", w S. Chicagoskiej „Polonii", a podpisujący się jako **Polak nieprawdziwy**, — wyrżnął „Wielkopolaninowi" straszny „Pater Noster" i okrutną reprymendę, „in saecula saeculorum" za to, że laik od „Wielkopolanina" ośmielił się, poważył się, wyrazić w tej sprawie swe zdanie i wtrącić do niej swoje trzy grosze! „Za twoje myto, kijem cię obito", — „sic vos non vobis, etcetera bomba".

* * *

Polak ów „nieprawdziwy" w „Polonii" gniewa się na laika, że tenże śmiał i poważył się „wydać głos" w tej sprawie publicznej! — „Nieprawdziwy" swem poświęcanem piórem grzmi na laika, a najbardziej gniewa go to, że laik poważył się pisać o tem, że sufraganem powinien być polak „re et nomine", polak z rodu i polak z nazwiska! — To jedno....

Po drugie: laik poważył się wydać swą opinię, że sufraganem powinien być ksiądz polski, urodzony w „starym kraju" i tam uczony. — Te dwie zbrodnie zarzuca „Polak nieprawdziwy" w „Polonii" laikowi.

* * *

„Nieprawdziwy" zagalopował się jednak niebacznie, dał się laikowi wziąć na kawał i przedwcześnie.... odkrył karty! Ot, co jest! — Udało się laikowi wywiadem swoim pociągnąć za język, **recte** za pióro, tych, „quorum interest"! To w angielskim dziennikarstwie nazywa się „scoop" czyli wydostanie wiadomości przed innymi. Proszę nam powinszować!

Bo oto: Gdy dotąd w sprawie tej pisano tylko ogólnikowo, pisano, że potrzeba nam polskich sufraganów, nikt dotąd nie wyjechał z tem, z jakiej **partyi** sufraganów ktoś sobie życzy?

Tymczasem laik lawirował i sondował, czynił swoje wywiady, wychodził na flankierkę i ostatnim z przed kilku tygodni rozpaczliwym wywiadem, naumyślnie cokolwiek przesolonym, (o niemieckich nazwiskach kandydatów), dokonał tego, że „nieprawdziwy" polak w „Polonii", — do pewnej należący partyi czy koteryi, — niebacznie odkrył swoje i swojej partyi karty i ogłasza w „Polonii", że on i jego partya, nie chcą mieć polskimi biskupami w Ameryce polskich księży z Europy z Polski, tylko jedynie takich polskich księży, którzy albo tu urodzeni, albo koniecznie tu w Ameryce byli wychowani i wykształceni!

Co to teraz będzie?! Co to będzie??....

„Nieprawdziwy", piszacy w „Polonii" (No. 40 z 3go Października), wprost odmawia europejskim księżom zdolności reprezentowania Polaków w hierarchii kościelnej w Ameryce! Czy to trochę nie za grubo?....

Dalej „nieprawdziwy" nakazuje wynosić się do „starego kraju" tym nam, którzy chcemy sufraganów urodzonych i wychowanych w Polsce. (Dobrze, że nas nie skazał na Sybir lub w Katorgę! .)

Dalej „nieprawdziwy" w „Polonii" nie może ścierpieć, aby **„przybłędy i obleciświaty różnego pokroju** mieli mu dyktować i **przekazywać zkąd sufragani mają się** wywodzić".

* * *

Hola, — mości „nieprawdziwy"! A czy aść nie jest także „przybłędą i obleciświatem" tak jak wszyscy emigranci?!... Jak aść śmiesz ubliżać całej Emigracyi polskiej, wszystkim nam tułaczom!?... A kto waść sam jesteś, panie „nieprawdziwy"? Jesteś aść nieprawdziwym, boś się nie podpisał a jesteś i niebacznym, boś się dał lekkomyślnie za języczek pociągnąć! A i brutalności asanu widać nie brak, bo śmiesz całą Emigracyę i księży z Polski nazywać **„przybłędami i obleciświatami"**!...Un poco de troppo!

Dalej „nieprawdziwy" w Polonii zaznacza wyraźnie, że on i jego partya „nie pragniemy biskupa importowanego".

A, no — **„nieprawdziwy"** — odkrył karty i teraz wszyscy interesowani, quorum interest, — dzięki wywiadowi WPolanina i dzięki gadatliwości „nieprawdziwego", wiedzą jak rzecz stoi czy leży.

Laikowi za jego wywiad powinni quorum interest, uchwalić jaką znaczną nagrodę, przynajmniej „mental" ze skóry lub z marchwi?... A jak do tego przyszło?.- Oto tak:

* * *

Laik niedawno przekopiował z pana Sliszowego „Polaka Amerykańskiego" pewne spostrzeżenia o niemieckich nazwiskach i dodał parę swoich myśli, a teraz mu się za to dostało po karku od „nieprawdziwego" w Polonii; ale co dokazał swego, to dokazał, bo na wywiad laika odkryto karty! Good boy, chociaż tylko „imported"! Bully!... — Co się nie udało żadnemu dziennikowi, to udało się WPolaninowi!...

* * *

Dziwi nas zajadłość napaści (jak głębokość przepaści) „nieprawdziwego", boć przecie laik, jako cywil, nie ubiega się o żadne sufraganie ani infuły, tylko tak sobie, pro publico bono, pisze o tych infułach jak każdy inny. A po tych naszych doświadczeniach w tej sprawie, nas to ani ziębi ani parzy, kto tam infułę posiędzie, tylko gdy taki Wydział Wykonawczy, nasz Polski Prymas w Ameryce życzył i prosił, aby o tem pisano, więc laik tedy owedy pisał, a że się to „nieprawdziwym" nie podobało, to już nie nasza wina, a nieprawdziwy co się złapał, to się złapał!

* * *

Wszystkim tym, quorum interest przypominamy tu nawiasowo po raz 93-ci, że redakcyjne artykuły popełnia sam tylko laik a nikt inny, więc proszę nie czepiać się o to nielaików lub kogokolwiek innego z Wydawnictwa; za kowala nie wieszajcie ślusarza!... Laik już dawno jest pełnoletnim i ma wąsy, więc choć sufraganem ostać nie może, to jednak byle kogo bać się nie potrzebuje. Laik dopóki będzie redaktorem (co oby się jak najprędzej skończyło), dopóty będzie pisać tak, jak jemu się podoba. Wie on, że nie może wszystkim dogodzić, bo to rzecz niepodobna; jedni wolą towar importowany a drudzy wolą „inakszy", są różne gusta... **co kto woli!...** Karty odkryto, powinni niektórzy, quorum est, laikowi podziękować i „mental" „ochwiarować".

* * *

(Całego artykułu autora „nieprawdziwego" w Polonii przedrukować dla braku miejsca i dla jego „abominacyjności" — nie możemy, lecz kto z quorum interest, a szczególniej z pomiędzy „importowanych" **„przybłędów i obleciświatów"** chciałby ów wielce oryginalny artykuł przeczytać, niech sobie poszle po No. 40 „Polonii" z 8go października a może się do woli „uraczyć". Adres „Polonia" 8745 Commercial Avenue, South Chicago, Ilinoisci).

(Nadesłane.)

MIESIĄC PAŹDZIERNIK.

Nabożeństwo Różańcowe.

„U Boga nie będzie niepodobnem żadne słowo" (Łuk. 2.)

Na uroczystość Najśw. Maryi Panny Różańcowej, czyta nam Kościół święty Ewangielię, w której jest zawarta rozmowa posła niebieskiego, Archanioła Gabryela z ubogą pokorną Dziewicą Maryą.

Aczkolwiek rozmowa ta toczyła się w ubogiej izdebce w Nazarecie lat temu przeszło dwa tysiące, dziś jesteśmy świadkami, iż echem nigdy nie ustającem, przeszła góry i doliny, morza i wyspy i dotarła aż do krańców ziemi i stała się życiem i nadzieją narodów i pokoleń ziemskich.

Ubogi domek nazareński zamienił się w bogate i wspaniałe świątynie; a skromna rozmowa Archanioła z Dziewicą rozbrzmiewa w hymnach i pieśniach ku czci i uwielbieniu Bogarodzicy w ustach milionów ludzi.

Kiedy człowiek spojrzy na ten świat pełen trosk i zabiegów, gniewów i nienawiści, zdrad i podstępów, zdawałoby się, iż ludzie żyją tylko ziemskością, tylko doczesnemi nadziejami. — Z drugiej zaś strony, gdy się zastanowimy nad temi tłumami, oblegającemi ołtarze i obrazy Bogarodzicy, widocznem się staje, iż jak pod powłoką ciała ukrywa się duch nieśmiertelny, tak pod tą pokrywką doczesnych zabiegów, kryją się niezgaszone iskierki ufności w Bogu i w pomoc Maryi.

Te iskierki Boże, przysypane chwilowo kurzem naleciałości doczesnej, raz poraz ożywiają się w duszy człowieka, a ocucone promykiem łaski Bożej, jaśnieją cudnemi barwami wiary i nadziei, i tak zagrzewają ducha i serca, iż człowiekowi błogo, rzewnie, rozkosznie i uroczysto.

Skoro się usuniemy od świata a staniemy przed obliczem Matki naszej, Królowej Korony Polskiej, stajemy się innemi ludźmi; zapominamy choć na pewien czas o kłopotach doczesnych i przejmujemy się nadzieją nieśmiertelną.

To upojenie ducha w rozkoszach Bożych, nie może się pomieścić w ciasnej piersi naszej; wyrywa się ono na zewnątrz, wznosi się do tronu Bożego, przez modlitwę i pienia.

Modlitwa jest skrzydłami duszy ludzkiej wznoszącej się do Boga, jest lutnią śpiewną uczuć ludzkich. —

Modlitwa jest owym płomieniem, który wyniszcza zgniłe występki a porusza do życia uśpione uczucia wiary i cnoty.

Doświadczenie nas uczy, że dopóty, dopóki grzesznik opiera się łasce Bożej, nawoływaniom kapłanów, napomnieniom starszych, — łzom i jękom żony i dzieci, jest on **ponurym, nieczułym, przerażającym.**

Niech no za pobudką łaski Bożej zacznie się modlić, a wkrótce obudzą się w nim obumarłe uczucia wiary, rozżarzą się przysypane iskierki miłości, grzesznik uczuje ból i zajęczy pieśnią Dawida:

„Nie masz pokoju kościom moim od oblicza grzechów moich... jestem strapiony i uniżony... opuściła mię siła moja". (Ps. 37. 4. 9. 11.)

Ta pieśń boleści stanie się balsamem pociechy; nadzieja doda mu siły; zbliży się do trybunału pokuty, pojedna się z Bogiem; wyrzuci brudy z serca swego i z rozrzewnieniem zaśpiewa hymn ufności:

„Według miłosierdzia twego pomnij na mnie Panie.... dla Imienia twego, będziesz miłościw grzechowi mojemu". (Ps. 24. 7. 11.).

..**Nabożeństwo Różańcowe** to modlitwa najuroczystsza; słowa jej nie przez ludzi wymyślone, ale z ust Bożych i posła niebios powzięte. —

Ojcze nasz, to modlitwa przez samego Chrystusa ułożona i nakazana **„wy tedy tak się modlić będziecie".** (Mat. 6. 9.)

Zdrowaś Maryo, to pozdrowienie anielskie z niebios na ziemię przyniesione. —

Święta Maryo Matko Boża, i Chwała Ojcu, to odwieczne wołanie kościoła, Oblubienicy Ducha świętego. —

Z takich to kwiatów niebieskich składa się wieniec Różańcowy, — przeplatany rozmyślaniem tajemnic Odkupienia.

Tajemnice te dla rozumu naszego **niezbadane**, niedocieczone dla umysłów ziemskich, dla tego też zaczynamy odmawianie Różańca głośnem świadectwem naszej wiary nadziemskiej, mówiąc: **„Wierzę w Boga Ojca".**

W Nabożeństwie Różańca czerpią oświecenie kapłani i królowie chrześcijańscy; w niem prostaczek znajduje źródło pociechy; przez nie grzesznik trafia do tronu Miłosierdzia.

We wszystkich wiekach, chrześcijanie zawsze udawali się do Matki Bożej, wynajdując coraz to nowe sposoby chwalenia i wielbienia Cudownej Dziewicy z Nazaretu.

Kto ustanowił Różaniec? Kiedy? w jakim celu? (C. d. n.)

NOTATKI Z MIASTA.

— **Asekurujcie** od ognia meble i domy u Rodaków. Jan Maron i A. Kaźmierski 335 Hancock ulica (na górach).

— **Dr. Teofil A. Starzyński**, 95 15-ta ulica, S. S. Można mnie zawołać telefonem w każdej Aptece w Pittsburgu.

POŁĄCZENIA GAZOWE DARMO!
Gazowa Spółka Philadelphia Company uskuteczni i wykona wam darmo połączenie rur gazowych z waszego domu w miesiącach: wrześniu i październiku. Jeżeli budujesz nowy dom, daj nam znać natychmiast, abyśmy mogli uskutecznić owe połączenia, tak abyście mogli mieć gaz w domu skoro budowę skończycie. Wołajcie o to telefonem 3200 Grant, a nasz agent przybędzie zaraz do was w tej sprawie.
PHILADELPHIA COMPANY,
435 SIXTH AVENUE. PITTSBURG.

Szyfkarty staniały!

Zawiadamiam Szan. Rodaków z Pittsburga i Okolicy, że w tych dniach otrzymałem Agenturę Szyfkart do i z Europy i prawo przesyłania pieniędzy do starego kraju. Sprawy te załatwiam w biurze **pod No. 2208 Penn ave, Pittsburg, Pa.**, tam gdzie jest stacya pocztowa. — **L. Machnikowski**, Agent.

— **Teraz** jest czas oszczędzać ciężko zapracowany grosz, jak to czynią wszyscy rozsądni ludzie, ponieważ nikt nie wie, kiedy przyjdzie czarna godzina, a wtedy one się przydadzą. My wam w tem dopomożemy, a od złożonych w naszym banku pieniędzy damy cztery procent. — Iron Glass Dollar Savings Bank **1115 Carson ul. S. S. Pittsburg, Pa.**

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy posyła najtaniej pieniądze do kraju.

P. V. Obiecunas & Co., róg 12 i Carson ulicy, Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: „All Nations Deposit Bank" i jest pod dozorem rządu stanu Pennsylvania. Przyjmuje pieniądze do banku i płaci 4 procent od sta. Wysela pieniądze, sprzedaje szyfkarty, a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów i t. d.

— **Po piękne** Ślubne Fotografie, trwałe, gustowne, po cenah umiarkowanych, idźcie do najstarszego Zakładu Fotograficznego w Pittsburgu, K. G. Cieślaka, pod No. 2737 Penn ave.

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy sprzedaje najtańsze szyfkarty.

Szyfkarty Staniały.

Po wszelkie informacye udajcie się do Stanowego Banku „German Saving and Deposit Bank" na rogu 14ej i Carson ulicy South Side.

J. F. Erney prezes.
A. P. Miller, kasyer.
A. Curzytek, zarz. z. od.

— Radząc Sz. Publiczności, ażeby spróbowała naszego „Kotwicznego" Pain Expelleru. nie prosimy bynajmniej, ażeby robiła jakieś doświadczenia. Sława tego lekarstwa polega wyłącznie na jego skuteczności, która też w całym świecie zjednała mu uznanie. W zwalczaniu reumatyzmu, podagry i innych bólów nic mu nie wyrówna. Cena buteleczki 25 i 50 centów.

— **Najpewniejszy**, najlepszy i najszybciejszy bank do przesyłki pieniędzy do starego kraju jest istniejący od 20 lat bank Jakóba Klein pod No. 1338—1340 Penn abe, Pittsburg, Pa.

Posyłamy do Galicyi:

10 koron za	$ 2.15
20 koron za	4.25
100 koron za	20.50
200 koron za	40.85
Do Królestwa Polskiego i do Rossyi:	
10 rubli za	$ 5.40
20 rubli za	10.55
50 rubli za	26.25
100 rubli za	52.00
Do Poznańskiego i do Niemiec:	
10 marek za	$ 2.45
50 marek za	12.10
100 marek za	24.10
1000 marek za	240.00

Szyfkarty do kraju $25.00 i wyżej.

Szyfkarty do Ameryki $27.50 i wyżej.

Niezapomnijcie adresu:
JAKOB KLEIN,
1338 i 1340 Penn ave., Pittsburg, Pa. — Filie: 207 Sixth ave., Homestead, Pa. i 16 North Duquesne ave., Duquesne, Pa.
F. C. Mikliński, Zarządca.

— **Chcesz robić dobry interes, ogłaszaj się w Wielkopolaninie.**

— **Rodacy** mający zamiar wyjechać do starego kraju mogą dostać u mnie szyfkarty bardzo tanio na najlepsze linie okrętowe. Rodacy z pod rosyjskiego zaboru mogą z New Yorku dojechać bez przesiadania się i bez przejeżdżania granic wprost do Libawy, zkąd już jest bardzo blisko koleją do stron rodzinnych. Można też wysiąść w Rotterdamie i jechać dalej koleją. — Wysyłam także pieniądze do starego kraju po najkorzystniejszych cenach dla przesyłających. Pienądze wysyłam pod gwarancyą. Obsługa grzeczna i rzetelna. Ofis mieści się w biurze pocztowem pod **No. 2208 Penn ave., Pittsburg, Pa., L. Machnikowski**, Agent.

— **DARMO.** Obraz w ramach wielkości 16x20 cali dostanie każda młoda para weselna u **F. Cieślaka, Starszego.** 2641 Penn ave., albo 318 Olivia st., McKees Rocks Penna.

F. Cieślak, Starszy.

— **Pierwszorzędny** Złotnik i zegarmistrz, mój zakład zaopatrzony jest w piękny wybór złotych i srebrnych zegarków, oraz eleganckich różnych biżuteryi i gwarantowanych ślubnych pierścieni. Reperacya tutejszych i europejskich zegarków jest moją specyalnością.—**M. Biederman 1110 Carson str.**, na Południowej Stronie.

— **Tanie** szyfkarty czyli bilety okrętowe z Ameryki do Europy i z Europy do Ameryki. Także pewna, gwarantowana przesyłka pieniędzy do wszystkich miejscowości w Europie, wprost do domu adresata. **L. Machnikowski, Agent,— 2208 Penn ave., Pittsburg, Pa.**

JEDYNA POLSKA FIRMA w PENNSYLVANII
prowadząca interes wyłącznie przez pocztę.
Sprzedajemy rozmaite niezbędne przedmioty dla domowej potrzeby. Po katologi piszcie załączając 1c w markach do:
PITT SUPPLY Co., Dept. W.
c of Sub Station No 44. Pittsburg Pa.

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRACA.

Ameryka jest wolnym krajem, dla każdego, i czemu by nie miała być wolnym dla ciebie, dla czego pracujesz za bezcen jeśli możesz nauczyć się golarstwa tylko za $30. instrumenta bezpłatnie i będąc swojem panem. Zgłosić się można; Nossokoffa szkoła golarstwa i fryzyerstwa i pielęgnowania paznogci. 1405 Penn ave.

POTRZEBA, Organisty Nauczyciela Polaka bez angielskiego języka umiejącego dobrze grać na organach i fortepianie, oraz znającego dobrze śpiew gregoryanski, oraz zawodowy nauczyciel. Zgłosić się do Redakcyi.

— **Potrzeba** Nauczyciela znającego język Angielski i Polski, trzeźwość wymagana.

Adresować należy: Box A. Boswell, Somerset Co., Pa. 41

— **Potrzeba** natychmiast balwierza do Polskiej Balwierni. Stała praca, dobra zapłata.

Interesowany niech się zgłosi pod adresem:
Leon Czajkowski,
106 Broad Str., Johnstown, Pa.

— Potrzeba Agentów, dobry zarobek, inni zarabiają do $20 na tydzień, czemu nie Ty? — Przyślij adres, nazwisko i znaczek pocztowy po informacye,
Antoni Hoc, — Ricketts, Pa.

NA SPRZEDAŻ.

— **Na sprzedaż** tanio! Dwa konie. — **M. Fifer & Co. 2317 Penn** ave.. Pittsbur, Pa.

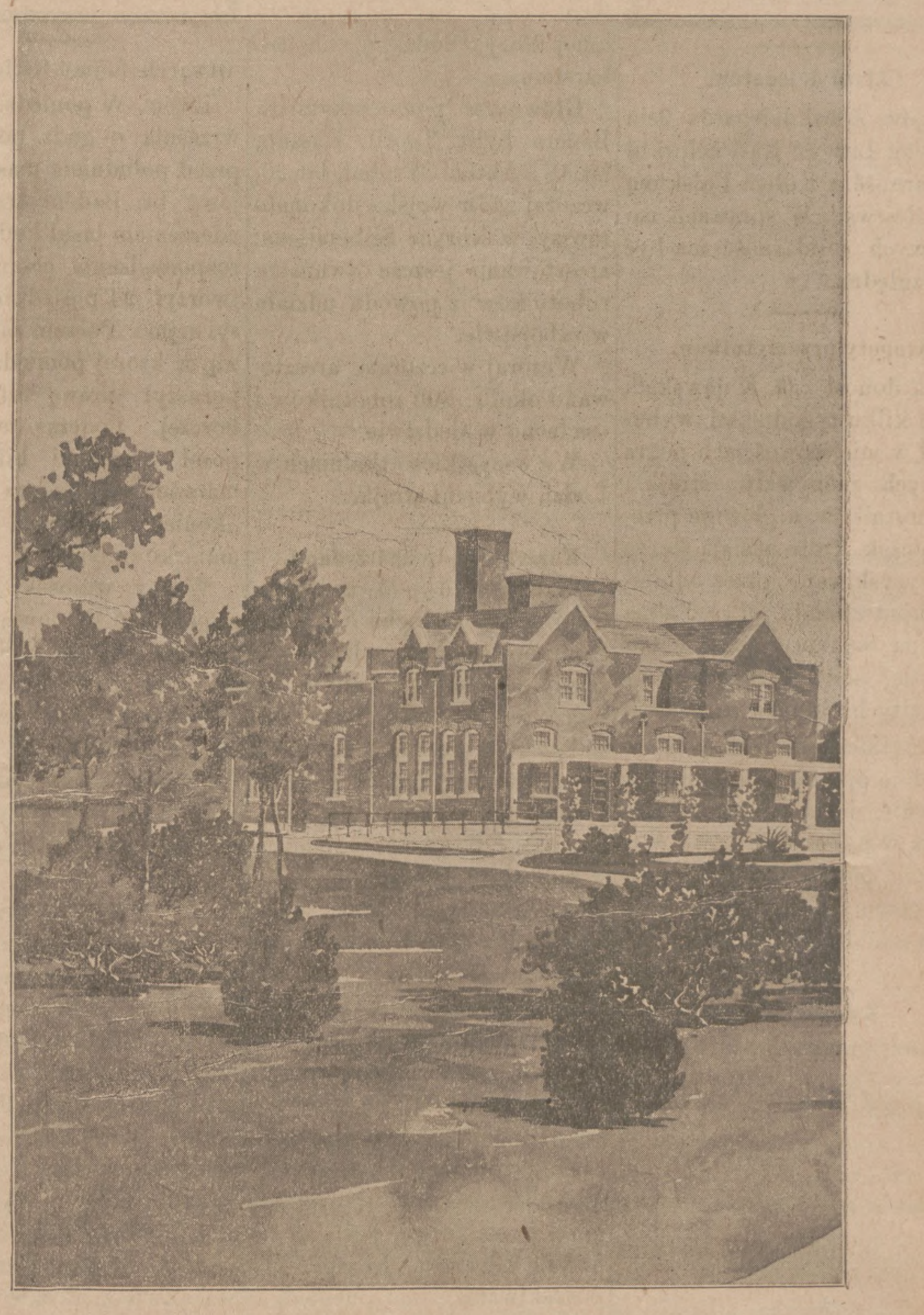
— Dwa domy na Millwood ave., 13a Warda, Polski Dystrykt, rent przynosi $40. — Cena za oba $4,500.00 — Zgłosić się do Edward Diehl, Room 910 Keyston Bldg. Tel. 2384 Court. 41

— Jeden 5cio pokojowy Dom pod No. 5007 Jordan Alley, 19 Warda, za 2,100.00.

— **Na sprzedaż** dwa domy o 20 stancyach i sztor. Bardzo korzystne miejsce dla Polaka, cena przystępna. — Zgłosić się do: 335 Hancock str. w 13ej Wardzie. 42

— **Na sprzedaż** Grosernia i Buczernia w dobrem miejscu dla polaka. — Zgłosić się pod No. 3037 Wayne str., na górach. (44)

Ochronka Polska w Emsworth, Pa.



Dom, w którym się znajduje kocioł parowy, pralnia, piekarnia i mieszkanie maszynisty.

WSPIERAJCIE

Polską Ochronkę

w EMSWORTH, PA.

Zawiadomienia.

ZARZĄD UNII ŚW. JÓZEFA:
Wiel. Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski, kapelan.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Wł. Szelong, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Fin.
Leopold Buchholz, Kasyer.
Józef Grabowski,
Ant. Ratajewski,
Wł. Mielcuszny,
Opiekunowie Kasy.
A. Szramowski, Marszałek.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:
Wł. SZELONG,
2908 Ridge st., 13 ward,
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:
Andrzej KAŹMIERSKI,
335 Hancock st., 13 ward
Pittsburg, Pa.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego Miesiąca.

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na $750,00, **$500,00** lub też **$250,00.**

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy, **tj. $750,00, 500,00 i 250,00.**

Niewiasty są wolne od opłacania podatku miesięcznego i Organu.

Adresy Sekr. wszystkich grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I. Br. św. Józefa, Sekr. **Wojciech Wołowiec,** 2624 Penn ave., Phg., Pa. Posiedzenia w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.
Grupa II. Ryc. św. Michała Arch. No. I, sekr. **Ksiciński,** 2828 Penn ave., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.
Grupa III. Strzelcy św. Jadwigi No. I sekr. **Jan Kozłowski,** 2524 Penn av. Pgh., Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.
Grupa IV. Br. św Franciszka Xaw. sekr. **Jan Iwiński,** 335 Hancock st., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.
Grupa V. Br. św. Walentego, sekr. **Michał Okoński,** 4812 Hatfield st., Pgh., Pa. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w parafii Najświętszej Rodziny.
Grupa VI. Xaw. Barszewski, 1116 Talbot ave., Braddock, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii Najsłodszego Serca Jezus.
Grupa VIII. Ryc. św. Michała Arch. No. II, sekr. **Józef Walkowski,** 3201 Dickson st. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, Pgh., Pa.
Grupa IX. Gwardya św. Antoniego, sekr. **Jos. Kaniecki,** 221 Voeghtley st., Allegheny, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława K.
Grupa XI. Br. św. Jerzego, sekr. **Wacław Gaca,** 101 Meadow str., Duquesne, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Jadwigi.
Grupa XII. Br. św. Antoniego, sekr. **Fr. Wnorowski,** 709½ — 8-th ave., Homestead, Pa. Posiedzenia w czwartą niedzielę miesiąca o godz. 1ej w par. św. Antoniego.
Grupa XIV. Br. św. Stanisława Kostki, sekr. **M. Ciesielski,** Goff, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca
Grupa XV. Br. św. Antoniego Pad., sekr. **Jan Zygieło,** 113 S. Main st., Sharpsburg, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii Najświętszej Rodziny w Pgh.
Grupa XVI. Br. św. Józefa, sekr. **August Wiśniewski,** cor. Ridge i 33 st. Posiedzenia odbywają się w czwartą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, Pgh., Pa.
Grupa XVII. Br. św. Stanisława B. i M., sekr. **Felix Urbanowski, boy 33,** Calumet, Pa. — Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K. w Mammoth, Pa.
Grupa XVIII. Strzelcy św. Jadwigi, sekr. **Stanisław Przybyłek,** 3512 Milwood ave., Pgh., Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.
Grupa XIX. Ułani św. Kazimierza Kr.,, sekr. **Stanisław Nadolski,** 1129 — 3-rd ave., New Kensington, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej.
Grupa XXII. Ryc. św. Michała Archanioła No. III, sekr. **Władysław Zieliński,** 310 Downing st., Pgh., Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na Górach.
Grupa XXIII. Tow. św. Stanisława K. sekr. **Jan Kurowski,** 22 Roberts Alley, Pgh., Pa. — Posiedzenia odbywają się co pierwszą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.
Grupa XXIV. Bractwo św. Stanisława K., sekr. **M. Brzuchacz,** Box 104, Bosvell, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca.
Grupa XXV. Husarzy Polskich, sekr. **Stanisław Ciemielewski,** 3112 Dickson st, Pgh., Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny, na Górach.
Grupa XXVI. Br. św. Stanisława B. i M., sekr. **Bol. Sosnowski,** box 272, Export, Pa. Posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę miesiąca w parafii Najśw. Maryi Panny.
Grupa XXVIII. Br. śś. Piotra i Pawła, sekr. St. Basikowski, 837 Pike str Alleghe-ny, Pa. Posiedzenia w pierwszą niedzielę miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.
Grupa XXIX. Br. św. Józefa, Opiek. Dzieciątka Jezus, sekr. **Jos. Matusiewicz,** box 315, Canonsburg, Posiedzenia w drugą niedzielę w parafii św. Patrycego.
Grupa XXX. Tow. św. Franciszka de Paulo, sekr. **Paul Szajna,** 5th Ave., Ford City, Pa. — Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca.
Grupa XXXI. Tow. Ryc. św. Michała Arch., sekr. **Teofil Drozdowski,** — box 263, Boswell, Pa. — Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca.

SPRAWOZDANIE FINANSOWE
KASY POŚMIERTNEJ
UNII ŚW. JÓZEFA,
za miesiąc WRZESIEŃ, 1907.

DOCHOD.

Bilans z Sierpnia $10,473.35
Dochód w Wrześniu 1,834.18

Razem.............$12,307.53

ROZCHÓD.

Abonament za Wrzesień.................. 68.00
Koszta zarządu Unii do Erie w celu Federacyi i podatek do takowej.............. 100.00
Pensya Zarządu Unii św. Józefa za III kwartał 49.50
Pośmiertne za A. Osinskiego z gr I 750.00
" " J Moczenskiego z gr XVI 750.00
" " P. Margiewicza z gr IV 750.00
" " St. Porade z gr XXIV 100.00
" " żonę A Pilart z gr XVI 250.00
" " Jana Figas z gr V 750.00
" " Ludwika Paterak z gr V 750.00
Wydatki i znaczki pocztowe Sekr. fin. i prot. 4.60

Razem.................$4.322.10
W kasie pozostaje.................. 7,985.45
Pozostałość rozdziela się:
Na fundusz kasy Żelaznej $7,860.56
" " " pośmiertnej................ 124.87

Razem.................. $7,985.45

Na miesiąc PAŹDZIERNIK są do skolektowania za następujące wypadki śmierci:
Pośmiertne za Lenoardę Kaniecką z gr. IX.... 250.00

Razem..................$ 250.00

Unia liczy obecnie 1102 członków ubezpieczonych na 750.00
" " " 281 " " " 500.00
" " " 226 " " " 250.00

Razem.... 1609 członków.
Mężczyzn należy 1351
Niewiast " 258
Opł. od człon. ubez. na $750, 1.20 p.m. 10 fed. 10 org. 5 raz. 1.45
" " " " " 500, 80c " 10 " 10 " 5 " 1.05
" " " " " 250, 40c " 10 " 10 " 5 " 65c

UWAGA!

Z przyczyny wielkiej liczby wypadków śmierci w zeszłych dwóch miesiącach, zarząd Unii zmuszony był wypożyczyć z funduszu kasy żelaznej w sumie $2,600.00 dla rychlejszego wypłacenia i zaspokojenia spadkobierców lecz pod tym tylko warunkiem, że gdy liczba wypadków śmierci się zmniejszy, assesment będzie nakładany przez czas tak długi, dopokąd powyższa suma nie będzie ponownie złożona do funduszu kasy żelaznej.

Z szacunkiem
A. KAŹMIERSKI.
Sekretarz Finansowy.

P. S. Niniejszem oznajmiamy iż z bardzo ważnej przyczyny zostały zakwestyowane dwa wypadki śmierci z zeszłego miesiąca, i odłożone do przyszłego posiedzenia do powtórnego wzięcia pod obrady zarządu Unii.

Zarząd Unii św. Józefa najusilniej prosi wszystkie grupy należące do Unii, ażeby pilnie baczyły na członków, rzucających swe życie na hazard przez nadmierne używanie alkoholu i na wszelkie inne skutki wynikające z takowego.

Każdy członek należący do Unii św. Józefa, powinien być stróżem swego brata i widząc iż członek nie zachowuje praw i ustaw zaostrzeżonych w konstytucyi, i lekceważy takowe, powinien absolutnie donieść o tem, i poinformować grupę o takim członku, gdyż inaczej będziemy mieli nieomal połowę członków umierających przedwczesną śmiercią, li tylko z własnej winy.

Z szacunkiem
ZARZĄD UNII ŚW. JÓZEFA.

Sprawozdanie

Sekretarza prot. z ostatniego posiedzenia. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Unii św. Józefa zostali przyjęci następujący członkowie i członkinie.

No. Gr.	Imię i Nazwisko	Wiek	Wys. Ubezp.
1	Edmund Sobieraj	29	$500.00
1	Helena Sobieraj	26	250.00
1	Jan Wesołowski	24	750.00
1	Józefa Wesołowska	22	250.00
3	Władysław Bojarski	23	500.00
3	Jan Andruszkiewicz	20	500.00
3	Wincenty Sankowski	25	750.00
4	Andrzej Stasiak	26	500.00
4	Franciszka Stasiak	22	250.00
4	Józef Malewski	36	500.00
4	Anna Malewska	26	250.00
4	Józef Sienkiewicz	27	500.00
4	Wiktorya Sienkiewicz	24	250.00
5	Tomasz Urban	22	500.00
14	Jan Handzlik	33	500.00
14	Anna Handzlik	28	250.00
15	Franciszek Jankowsk	33	750.00
24	Michał Szewczyk	26	500,00
24	Grzegorz Witek	33	250.00
26	Antoni Dąbrowski	27	750.00
29	Bronisław Zalewski	40	500.00
29	Maryanna Zalewska	44	500,00
30	Mikołaj Kozak	21	250.00
30	Rozalia Kozak	23	500.00
30	Paweł Barde	24	750.00
30	Eleonora Prorok	25	500.00
30	Anna Głąb	22	500.00
30	Józefa Laskowska	18	500.00

Z szacunkiem
W. J. SZELONG.
Sekretarz Protokółowy.

ZAWIADOMIENIA.

Towarzystwo św. Franciszka de Paulo gr. 30 z Ford City, Pa. i ich dzielnym urzędnikom najuprzejmiej dziękujemy za nadesłanie $10.00 za sto bilecików, które były wysłane na korzyść biednych polskich sierotek. Musimy przyznać, że grupy po zamiejscowe choć to tylko małe nieliczące setek członków, jednakowoż ani jedna nie raczyła odmówić tej drobnej ofiary na nasze polskie sierotki.

Co na to wszystkie większe grupy?

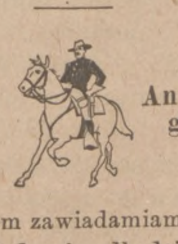
Zarząd Unii św. Józefa.



Tow. Ryc. św. Michała gr. II.

Zawiadamiamy iż w przyszłą niedzielę dnia 13 paźdz. br. zaraz po sumie odbędzie się nasze kwartalne posiedzenie w hali zwykłych posiedzeń na które wszyscy członkowie powinni się stawić a zatem uprasza się aby każdy rycerz przyprowadził nowego kandydata na członka, aby powiększyć nasze towarzystwo i drogą nam organizacyę, jaką jest Unia św. Józefa. Wstęp wolny.

Z szacunkiem
Fr. Wysocki, prez.
J. J. Ksiciński, sekr.



Gw. Ryc. św. Antoniego gr. IX

Niniejszem zawiadamiamy iż miesięczne posiedzenie odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 13go Października o 4ej godz. po południu w sali zwykłych posiedzeń w parafii św. Stanisława K.

Obecność wszystkich członków jest pożądaną ponieważ są ważne sprawy do załatwienia.

Z szacunkiem
St. Dembowski, sekr.
Ig. Szczepański, prez.



Tow. Strzel. św. Jadwigi, gr. XVIII

Niniejszem zawiadamiamy, iż w przyszłą sobotę dnia 12go b. m. przypada Spowiedź kwartalna.

Każdy członek obowiązany jest się stawić, oraz i w niedzielę o 7ej rano, w pełnym uniformie do wspólnej Komunii św. w par. Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach.

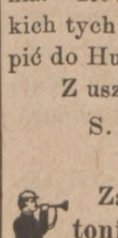
Z szacunkiem
J. Schutzman, prez.
St. Przybyłek, sekr.



Husarze gr. XXV Pułaskiego U. św. J.

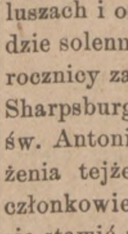
W przyszłą niedzielę d. 13go b. m. odbędzie się posiedzenie miesięczne o godz. 2ej po południu w sali zwykłych posiedzeń par. Niep. Serca N. M. Panny na górach. Obecność członkow jest wymaganą, gdyż ważne sprawy są do załatwienia. Również zapraszamy wszystkich tych którzy życzą sobie wstąpić do Huzarów Pułaskiego.

Z uszanowaniem
S. Ciemielewski, sekr.



Zawiadamiam **Tow. św. Antoniego z Padwy,** iż miesięczne posiedzenie odbędzie się niedzielę dnia 13 paźdz. br. o godzinie 2ej po południu w hali zwykłych posiedzeń we włoskim kościele w Sharpsburgu. Na tem posiedzeniu mają być obecni wszyscy członkowie, ponieważ mamy bardzo ważne sprawy do załatwienia. Ci zaś, którzy mają dług w towarzystwie muszą się na tem posiedzeniu z niego uiścić; w przeciwnym razie zostaną wykreśleni z towarzystwa. O godz. zaś 8:30 rano mają się wszyscy członkowie stawić w kapeluszach i odznakach, ponieważ będzie solenne nabożeństwo z powodu rocznicy założenia naszej parafii w Sharpsburgu, a że towarzystwo św. św. Antoniego było podwaliną założenia tejże parafii, więc wszyscy członkowie ,,in corpore" powinni się stawić na to nabożeństwo.

Z bratniem pozdrowieniem
J. Zygieło, prez.



Zawiadamiamy **Tow. św. Jana Kantego,** iż w niedzielę dnia 13 paźdz. będziemy obchodzić rocznicę założenia naszej parafii, więc każdy jest zobowiązany się stawić na tę uroczystość w odznaku o godz. 8:15 i to pod karą przepisaną w konstytucyi.

Z szacunkiem
M. Handzlik, prez.
J. Kruszyński, sekr. prot.

CEGIEŁKI KU WSPARCIU POLSKIEJ OCHRONKI w EMSWORTH.

Błogosławieni Miłosierni

ZŁOTA KSIĘGA.

OFIARODAWCA	CEGIEŁEK	OFIARA
p. Władysław Mielcuszny	20	$ 5.00
p. Fr, Gallant	20	5.00
p. Antoni Łucznik	8	2.00
p. M. F.	20	5.00
Państwo N. N.	20	5.00
Ks. Prob. Michał Kozłowski	20	5.00
Przyjaciel sierót	20	5.00
" " "	4	1.00
Przyjaciółka sierót	4	1.00
p. Władysław Szeląg	20	5.00
Zarząd Unii św Józefa na posiedz	112	28.00
Józef Nowak	1	25
Stanisław Nowak	1	25
Emilia Nowak	1	25
Maryanna Hudak	2	50
Antoś Stalewicz	1	25
Antoś Gołaciński	1	25
p. Robert F. Ćwikliński	20	5.00
Fr. Słonicki	2	50
Józefa Słonicka	1	25
Zofia Słonicka	1	25
Wyższa Klasa szkoły św. St. K.	4	1.00
St. Wnorowski z wyższej klasy	4	1.00
Aruelia Ratajczyk " "	4	1.00
A. Grabowska " "	4	1.00
H. Matuszewski Isza klasa	2	50
A. Schreiber Isza "	1	25
E. Tamowicz Isza "	4	1.00
Wł. Zawodniak Isza "	1	25
M. Polenc IIga "	2	50
J. Góralski IIga "	1	25
H. Tamowicz IVta "	4	1.00
A. Ptaszynska VIta "	1	25
A. Sawicka IVta "	1	25
J. Stefanowicz Vta "	1	25
D. Klawon Vta "	1	25
M. Schreiber VIta B "	1	25
Fr. Matuszewski VIta A "	4	1.00
A. Kąkol VIta A "	1	25
F. Kąkol VIta A "	1	25
A. Los VIIIma B "	1	25
J. Wodzeński VIIIma B "	1	25
Isza klasa szkoły św. Stanisława K	2	50
IIga " " " "	3	75
IIIa " " " "	3	75
IVa " " " "	2	50
Vta " " " "	2	50
VIa A " " " "	3	75
VIa B " " " "	2	50
VIIa " " " "	2	50
VIII A " " " "	4	1.00
VIII B " " " "	1	25

Kto następny?

Ofiarodawcom serdeczne ,,Bóg zapłać!"

Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
Zbierak dla Sierót

CEGIEŁKI KU WSPARCIU POLSKIEJ OCHRONKI W EMSWORTH.

Gwardya ★ św. Marcina.

Wszyscy tacy członkowie, którzy zalegają z prenumeratą za organ ,,Wielkopolanin", mają popłacić tę należność do Komitetu.

M. Wolny, prezydent.
37 Welsh Road,
South Side.

UWAGA!

Niniejszem oznajmiamy Szan. Publiczności że skradzione zostały bilety Gw. św. Jana III Sobieskiego na bal który miał się odbyć dnia 28 Listopada r. b. oraz i pieczęć.

Zatem ostrzegamy Szan. Publiczność iż niebieskie bilety są nie ważne, gdyż daliśmy je drukować w innym kolorze.

Z szacunkiem
Fr. Zabłocki, prez.
Ig. Orłowski, sekr. prot.

POSZUKIWANIA

—**Poszukuje** pracy Balwierz i Fryzyer, znam swój fach doskonale, ostatnio pracowałem po największych i najsławniejszych zakładach w Europie, z przyczyny nieznajomości języka angielskiego trudno mi znaleźć pracę w moim fachu:

Bolesław Filakowski,
933 McKean str., Charleroi, Pa.

— **Poszukuje** się odpowiedniej stancyi u polskich ludzi, dla samotnego człowieka, łaskawe zgłoszenia proszę adresować: Leon Ruciński, Hotel Rupp, 604-606 Wylie ave., City. ,(41)

— **Popierajcie** te firmy kupieckie które się ogłaszają w „Wielkopolaninie", a kupując od nich, powiedzcie żeście widzieli ich ogłoszenie w „Wielkopolaninie".

OFIARY NA OCHRONKĘ.

Kolekta w parafii św. Stanisława w Steubenville, Ohio prob. Wny ks. K. Smogór 61.98
Kolekta w kościele św. Wincentego w Esplen, Pa., prob. ks. Jan Wojszner 41.68
Jan Bober 1.00
Aleksander Stach 1.00
Ofiara w kościele św. Stanisława Kostki 23.00
Za broszurki z Allegheny 18.75
Pani Kat. Demitras z tow. Opieki św. Józefa 24.56
Razem $171.97

PODZIĘKOWANIE.

Wielebnym ks. ks. Proboszczom: K. Smogórowi w Steubenville, O., J. Wojsznerowi w Esplen, Pa., jako i ich zacnym parafianom, z głębi serca dziękują sierotki za łaskawe ofiary.

Wszystkim ofiarodawcom najserdeczniejsze staropolskie ,,Bóg zapłać".

Życzliwy w X-ie
Ks. C. Tomaszewski.

Czytajcie poniższy list z Texas.

„Z przyjemnością donoszę, iż Severy Lecznicze Mydło Skórne jest rzeczywiście najodpowiedniejszym preparatem do oczyszczenia skóry i upiększenia cery. Moje wyrzuty zaraz zniknęły po użyciu jednego kawałka Severy Leczniczego Mydła Skórnego i cera moja jest dziś czystą i posiada naturalny wygląd. Podobnego mydła szukałam od dawna a teraz nie zostałabym za nic bez niego. Mydło to polecam dla wszystkich niewiast i dla matek do kąpieli dzieci". Anna Pavlian, Halletsville, Tex., Cena mydła 25c. kawałek okazowy wysyła po otrzymaniu 2c znaczka pocztowego W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

— **Chcesz wiedzieć, co się dzieje w świecie? Zapisz sobie ,,Wielkopolanina"!**

POLACY W AMERYCE.

Wynik wyborów na Sejmie Zjednoczenia w Erie, Pa.

,,Polakowi Amerykańskiemu" donoszą, że we czwartek dnia 3go b. m. wybory wypadły jak następuje:

Jeden balot odrzucony, bo nie wypełniony.

Drugi zakwestyonowany z powodu nieprzyzwoitego dopisku.

Balotów ogółem 170, dwa odrzucono, pozostaje 168.

Ks. Gronkowski ogłasza wynik:

Na prezesa:
Leon Szopińtki 299 głosów
Nikodem Piotrowski 74 ,,

Na vice-prezydenta:
J. Jóźwiak z Bay City 232 ,,
Fr. Turski z Buffalo 138 ,,

Na sekretarza gen.:
Tomasz Królik 330 ,,

Na skarbnika:
Teodor Ostrowski, jednogłośnie.

Na radnych z Chicago:
Szczepan Grucki 207 głosów
Ks. J. Piechowski 159 ,,
Waw. Folmer 159 ,,
St. Behnke 177 ,,
Piotr Rostenkowski 202 ,,
St. Adamkiewicz 145 ,,

Na radnych z prowincyi:
Mateusz Janowicz 244 ,,
Adam Stachowicz 179 ,,
Walenty Korpal 221 ,,

Na vice-prezesa stanu New York:
Walenty Gumiński.

Miejsce przyszłego Sejmu w Cleveland, Ohio.

Izba uchwala wypłacić urzędnikom koszta podróży na Sejm.

Wyznacza komisyi balotów po $5.00 nagrody. Ks. Gronkowski darowuje tych $5.00 ,,Polkom" na sztandar.

Ks. Gronkowski odbiera przysięgę od nowego Zarządu zgromadzonego w półkolu na estradzie.

Na wniosek ks. Zapały wyrażono marszałkowi uznanie za ciężką pracę oklaskami.

Na zakończenie wygłosił mowę p. Szopiński i po odśpiewaniu hymnu ,,Boże coś Polskę", ogłasza Sejm za zamknięty.

Odpust i poświęcenie szkoły w Ripon, Wis.

Ripon, Wis., 29 września.

Wczoraj odbył się odpust w polskim kościele św. Wacława. Zarazem odbyło się poświęcenie nowej szkoły.

Na uroczystość tę zjechał już w piątek arcybiskup Messmer; przybyli także księża: Zaręczny z Berlina, Woźny z Princenton, Korczyk z Grand Rapids, Fiss z Berlina, Cosgrove i Biewer z Ripon.

O godzinie 8 rano podczas mszy świętej ksiądz Arcybiskup udzielił dzieciom komunii św. O godzinie 9·30 odbyło się poświęcenie nowej szkoły. O godzinie jedenastej ksiądz Arcybiskup udzielił 57 osobom sakramentu bierzmowania. Sumę celebrował ks. Biewer, a kazanie wypowiedział ks. Zaręczny.

Arcybiskup Messmer w mowie swej po angielsku, chwalił parafię i jej proboszcza ks. Wacł. Kruszkę, i wyraził się, iż na poświęcenie szkoły mógł tu przybyć w dzień imienin proboszcza.

Zaburzenia w Manitowoc, Wis.

W tutejszej polskiej parafii, przyszło do nowych poważnych zaburzeń, a to z powodu nowo budującej się szkoły parafialnej. Mityng w tej sprawie odbył się w ubiegły piątek, a był na nim także obecny biskup Fox z Green Bay, który sądził, iż potrafi załagodzić parafian.

Chodziło o to, że ksiądz Kruszyński i dwaj trustysi rozpoczęli budowę szkoły bez zazwolenia parafian.

Biskup Fox radził więc aby wybrano dwóch nowych trustysów do wykończenia budynku szkolnego, ale parafia nie zgodziła się na to, a natomiast dano mu do zrozumienia, że nie tylko nowy komitet jest potrzebny, ale także i nowy proboszcz.

Parafianie powiadają, że budynek nie jest według planów i specyfikacyi, że ksiądz i trustysi zmienili samowolnie plany.

Zdaje się, że spór będzie można załatwić tylko po usunięciu księdza Kruszyńskiego, gdyż w przeciwnym razie, parafianie nie będą chcieli nic płacić.

Praca osłabia nerki.

Doans'a Pigułki na nerki uzdrowiły wielu Pittsburczyków.

Najwięcej Pittsburczyków pracuje codziennie przy zatrudnieniach bardzo ciężkich, w nienaturalnej pozycyi, — schylają się ciągle nad swoją robotą, albo jadąc na trzęsącym wozie lub tramwaju, dźwigając, podnosząc lub ciągnąc różne ciężary, co wszystko forsuje plecy i kość pacierzową. — Wszystkie te wysiłki osłabiają cały system a szczególniej nerki tak dalece, że te nie wydołają spełnić dostatecznie czyszczenia krwi i oddzielenia jadu ze krwi.

Doans'a Pigułki na nerki poradzą temu zaradzić, co poświadcza wielu Pittsburszczan.

John A. Selza, z pod No. 431 Pearl str., Pittsburg, Pa., mówi: Było to w roku 1897ym, gdym po raz pierwszy użył Pigułek Doans'a na Nerki. Przedtem cierpiałem dokuczliwy ból w plecach. Po codziennej ciężkiej pracy ból był bardzo dokuczliwy. Doans'a Pigułki to był pierwszy lek, który mi pomógł, więc napisałem zaświadczenie wtenczas i pochwałę. — Odtąd jestem zdrów zupełnie. Różni ludzie ciągle mię zapytują czy to prawda, że Doans'a Pigułki mi pomogły. Jestto wszystko prawda i ja wiem, że ten lek poradzi wyleczyć każdą chorobę nerek.

Na sprzedaż we wszystkich aptekach. Cena 50c. Foster Milburn Co., Buffalo, N. Y., jedyni agenci na Stany Zjednoczone. Pamiętajcie nazwisko: Doan's — nie bierzcie innych.

Opowiadanie historyczne z czasów Jezusa Chrystusa.

BEN-HUR.

Napisał Lew. Wallace.

(Ciąg dalszy.)

Oczy nie były zamknięte, ale patrzały błędnie, oblicze trupiej bladości przedstawiało straszny obraz; przecież Ben-Hur, przypatrzywszy się zjawisku, krzyknął radośnie; a gdy głowa znowu zanurzyć się miała, chwycił za łańcuch podtrzymujący pod brodą hełm nieszczęśliwego i przyciągnął go do deski.

Był to Aryusz trybun.

Chwilę długą woda wrzała i wirowała około Ben-Hura, musiał więc użyć wszelkich sił, aby utrzymać ciało a zwłaszcza głowę trybuna nad powierzchnią wody. Galera przepłynęła mimo nich, pozostawiając ich poza obrębem swych wioseł. Płynęła pośród tonących, pomiędzy głowami nakrytemi hełmami i bez hełmów.

Wtem głuchy trzask doleciał uszu Ben-Hura; obejrzał się i z niemałem zadowoleniem zobaczył, że „Astera'' była pomszczoną.

Walka trwała dalej; opór zmienił się w ucieczkę, ale kto zwyciężył? Dobrze pojmował Ben-Hur, jak wiele ta okoliczność zaważyć mogła na szali jego wolności i w ocaleniu trybuna. Pdsunął lepiej deskę pod trybuna, tak że go podtrzymywała, całem zaś staraniem jego było utrzymać go w tej pozycyi.

Zwolna zaczynało dnieć. Ben-Hur powitał dzień z dwoma odmiennemi uczuciami: nadziei i trwogi. Zwyciężyli Rzymianie, czy korsarze? Gdyby ostatni, trybun byłby zgubiony.

Nareszcie nadszedł poranek, cichy i spokojny. Po lewej stronie ujrzał ląd, lecz za daleko oddalony, aby go módz dosięgnąć, a w oddaleniu tu i owdzie pływali ludzie równie jak on — rozbitki. Zwęglone i dymiące szczątki zniszczonych okrętów plamiły białe przestworze morza; w dali leżała galera z podartym żaglem, zgruchotanym masztem, zniszczoną ozdobną balustradą i bezczynnemi wiosłami. Dalej jeszcze widniały ruchome punkta, może uciekające lub ścigane statki, a może tylko białe i chyże ptaki.

Minęła jeszcze godzina, trwoga rosła. Jeśli pomoc nie przyjdzie szybko, Aryusz umrzeć może. Tak spokojnie leżał, że czasem wydawał się już umarłym, a jednak gdy mu zdjął hełm, a potem z wielkim trudem pancerz, serce biło jeszcze. Ten dowód życia dodał mu odwagi. Czekał i obyczajem swego narodu krzepił się modlitwą.

Przyjście do przytomności po topieniu się stokroć jest boleśniejszem niż samo tonięcie; taką boleść przechodził Aryusz, zanim ku wielkiej radości Ben-Hura zdołał przemówić.

Stopniowo zaczął od mało znaczących pytań, jak i gdzie się znajdują, kto i jak go ocalił, ale wnet wspomniał soie bitwę. Wątpliwość w zwycięstwo złudziła wszystkie jego obawy i uczyniła nieznośnym jego spoczynek, jakiego używał na ciągle ruchomej desce. Zwolna uspakajał się i stawał się rozmowniejszym.

— Nasze ocalenie, jak sądzę, zależy głównie od wyniku bitwy. To, coś uczynił dla mnie, uznaję w zupełności; ocaliłeś mi życie z narażeniem twojego. Cokolwiekbądź się stanie, zapewniam ci moją wdzięczność. Nie poprzestanę na tem; jeśli los sprzyjać nam będzie i zdołamy stąd szczęśliwie się wydostać, obsypię cię łaskami, jak przystoi na Rzymianina, mającego możność i władzę wywdzięczenia się. Czy jednak twą dobrą wolą i ofiarą wyświadczyłeś mi dobrodziejstwo, tego nie wiem jeszcze i dlatego — tu się zawahał — musisz mi przyrzec, że oddasz mi największą przysługę, jaką człowiek człowiekowi wyświadczyć może — a to przyrzeczenie musisz natychmiast wykonać.

— Jeśli to, czego żądać będziesz, nie jest zakazane przez nasz Zakon, spełnię twą wolę — rzekł Ben-Hur.

Aryusz zatrzymał się chwilę.

— Jestżeś rzeczywiście synem Hura, Żyda? — zapytał.

— Jest, jako rzekłeś.

— Znałem twego ojca.

Juda przybliżył się do trybuna, bo głos jego był słaby — przysunął się więc i słuchał chciwie, spodziewając się, że nareszcie usłyszy co o swoich.

— Znałem i kochałem go — ciągnął dalej Aryusz.

Tu nastąpiła chwila milczenia, zdaje się, że jakaś myśl nowa zajęła mowcę.

— Niepodobna — mówił dalej — abyś ty, jako syn jego, nie był zasłyszał o Katonie i Brutusie. Byli to wielcy ludzie, a największymi okazali się w chwili zgonu. Umierający zostawili przykład i prawo, droższe nad wszystko. Po nich nie żyć żadnemu Rzymianinowi w hańbie i niewoli. Czy słuchasz?

— Słucham.

— Każdy obywatel Rzymu nosi pierścień; stosownie do przyjętego zwyczaju, mam i ja takowy, który ci nakazuję zdjąć — to mówiąc, wyciągnął rękę do Ben-Hura, a ten uczynił zadość rozkazowi.

— Włóż pierścień na swzj palec.

Ben-Hur i w tem był posłusznym.

— Ta drobnostka może ci wielkie oddać przysługi — ozwał się Aryusz po chwili — mam posiadłości i pieniądze, nawet w Rzymie liczą mnie do bogatych. Nie mam rodziny, a gdy pokażesz ten pierścień memu wyzwoleńcowi, który zarządza w czasie mej nieobecności majątkiem moim, usłucha cię we wszystkiem. Znajdziesz tego człowieka w willi mojej pod Misenum, a skoro mu opowiesz, w jaki sposób i gdzie otrzymałeś ten klejnot, uczyni zadość wszelkiem twem żądaniom. Jeśli przeciwnie żyć będę, uczynię więcej dla ciebie, wyzwolę cię i wrócę cię do domu i rodziny. Jeśli wybierzesz inną drogę, dopomogę ci do osiągnienia tego stanowiska, jakie osiągnąć zapragniesz. Czy słyszysz?

— Słyszę.

— A więc złóż przysięgę na bogi.

— Nie, szlachetny trybunie, tego nie uczynię, bom Żyd.

— Więc zaprzysięgnij na twego Boga, lub użyj jakiejkolwiek najświętszej w twej wierze formuły, ale przyrzecz, że uczynisz to, co ci teraz każę i jak każę. Czekam, a ty złóż obietnicę.

— Szlachetny Aryusie — ze słów twoich sądzę, że żądasz coś bardzo ważnego. Powiedz mi więc pierwej, czego żądasz?

— Czy wtedy wykonasz przysięgę?

— Gdybym to przyrzekł, już byłbym niejako obowiązanym, a — tu nagle Ben-Hur przerwał mowę wykrzyknikiem: — Błogosławiony Bóg ojców moich, bo oto okręt przybywa.

— Z której strony?

— Od północy.

— Czy umiesz rozpoznawać po znakach do kogo statek należy?

— Nie, byłem tylko wioślarzem.

— Czy ma flagę?

— Nie widzę dotąd żadnej.

Aryusz zatonął w myślach i milczał.

— Czy okręt ciągle w tym samym kierunku płynie?

— Ciągle.

— Szukaj oczyma chorągwi.

— Niema jej.

— Jakto i żadnego innego znaku?

— Żagiel galery zwnięty, trzy ławy, a płynie szybko; oto wszystko, co widzę.

— Gdyby to był rzymski okręt zwycięski, wywiesiłby mnzstwo chorągwi, a zatem musi to być okręt nieprzyjacielski. A wiesz co teraz będzie? — mówił dalej. — Słuchaj, póki mogę mówić. Jeśli to okręt korsarski, życie twoje ocalone, nie dadzą ci wolności i każą znów wiosłować, ale cię nie zabiją. Ze mną postąpią inaczej.

Tu zawahał się.

— Ja — rzekł nareszcie — za stary jestem, abym zniósł hańbę. Niech mówią w Rzymie, że Kwintus Aryusz zginął w boju wraz ze swym okrętem, jak przystało na rzymskiego wodza. Oto co chcę, abyś uczynił, skoro okręt nieprzyjacielski tutaj się zbliży: zrzuć mnie z tej deski w morze i utop. Czy słyszałeś? Złóż przysięgę, że to uczynisz!

— Nie, tego nie uczynię! — rzekł Ben-Hur stanowczo. — Prawo dla mnie świętsze, Zakon nasz czyni mnie odpowiedzialnym za twe życie. Odbierz ten pierścień — to mówiąc, zdjął sygnet z palca — weź go, cofnij wszystkie twe obietnice na wypadek ocalenia zrobione. Wyrok, który mnie zasądził na galery, uczynił mnie niewolnikiem ale teraz już nim nie jestem więcej, tak, jak nie jestem również twym wyzwoleńcem. Czuję się, przynajmniej na tę chwilę, synem Izraela i panem siebie. Weź swój pierścień.

Nie wzruszyło to Aryusza, który milczał zacięcie.

— Nie chcesz? — rzekł Juda. — Więc nie w złości, ani z pogardy, ale aby się uwolnić od nienawistnego mi zobowiązania, oddaję dar twój morzu. Patrz trybunie.

I cisnął pierścień w odmęt; Aryusz usłyszał plusk padającego w morze pierścienia, chociaż nie spojrzał w tę stronę.

— Postąpiłeś nierozważnie — rzekł — jestto w twojem zwłaszcza położeniu czyn szaleńca. Śmierć moja nie tylko od ciebie zależy; życie to nić, którą mogę przerwać bez ciebie, a gdy to uczynię, cóż się z tobą stanie? Ludzie z postanowieniem śmierci, wolą ją ponieść z obcej ręki, bo dusza, o której istnieniu upewnia Plato, oburza się na samobójstwo! Oto wszystko. Gdybyś ty mnie był prosił o podobną przysługę, nie byłbym ci jej odmówił. Teraz obydwaj jesteśmy zgubieni, a pierścień był jedynym dowodem mej ostatniej woli i mógł ci dać szczęście. Ja zejdę ze świata, opłakując wydartą mi chwałę i zwycięztwo; ty będziesz żył, aby umrzeć trochę później z wyrzutem niespełnionego świętego obowiązku — dla nierozumnych przesądów. Boleję nad tobą.

Ben-Hur widział wszelkie następstwa swego czynu wyraźniej niż kiedy, ale nie zawachał się.

— W ciągu trzech lat mej niewoli, ty, trybunie, pierwszy spojrzałeś na mnie łagodnie. — Czy tak? nie, o nie, był jeszcze ktoś, — na tę myśl głos Judy zniżył się, oczy zwilżały, a przed oczyma duszy ujrzał tak wyraźnie, jak gdyby była tuż przed nim, twarz młodzieńca, co go napoił u starego źródła wNazaret. Przemógłszy wzruszenie, mówił dalej: — Jeśli twoje spojrzenie nie było pierwszym objawem współczucia w pierwszej mej niedoli, to w każdym razie ty pierwszy spytałeś mnie, kim jestem; a jeśli w ostatniej przygodzie uratowałem cię z myślą, że twe ocalenie może mi przynieść jakąś korzyść, to jednak w czynie tym nie było samolubstwa, wierzaj mi, proszę. Co więcej, widzę coraz wyraźniej, że Bóg użyczy mi szczęścia, jakiego pragnę tylko za pomocą sprawiedliwych środków. Idąc za głosem i przeświadczeniem sumienia, raczej umarłbym z tobą, niżbym się stał twoim mordercą. Takiem jest moje postanowienie i choćbyś mi ofiarował Rzym, a on takby był twoją własnością, że mógłbyś nim rozporządzać, jeszcze nie zabiłbym ciebie. Wasz Kato i Brutus wydają się nieświadomymi dziećmi wobec Hebreów, którzy Żydowi nadali prawa.

— Czyż prośba moja nic nie znaczy?

— Rozkaz miałby większe znaczenie, ale i ten mnie nie wzruszy. Powiedziałem.

Umilkli i obaj czekali. Ben-Hur spoglądał często w stronę przybywającego okrętu. Aryusz spoczywał z zamkniętemi oczyma, jakby obojętny.

— Jesteś pewnym — pytał Ben-Hur — że przybywający statek jest nieprzyjacielskim?

— Tak sądzę — brzmiała odpowiedź.

— Staje i puszcza łódź.

— Czy widzisz chorągiew?

— Żaliż niema innego godła, po którym mógłbym rozpoznać, czy to jest rzymski okręt?

— Gdyby statek był rzymskim, miałby hełm powyżej masztu.

— Nabierz więc otuchy, widzę hełm. Aryusz nie wierzył jeszcze.

— Ludzie na łodzi płynący ratują tonących, piraci nie znają litości, nie czyniliby tego.

— Mogą potrzebować wioślazry — odparł Aryusz pomnąc, jak sam zbierał tonących w tym celu.

Ben-Hur nieustannie przypatrywał się ruchom płynących.

— Okręt rusza się — rzekł.

— W jakim kierunku?

— Po prawej stronie od nas stoi opuszczona prawdopodobnie galera; ku niej płynie statek. Takjest, zrównał się z nią i wysyła ludzi na pokład.

Słysząc te słowa, Aryusz otworzył oczy i ożywił się.

— Dziękuj twemu Bogu — rzekł do Ben-Hura, spojrzawszy na galerę — a i ja wnienem podziękę moim. — Gdyby to był statek korsarski, zatopiłby pokonaną galerę, a nie starał się jej ratować; po tym czynie i hełmie na maszcie poznaję Rzymianina. A zatem mojem jest zwycięstwo, a fortuna nie opuściła mnie. — Jesteśmy uratowani, daj więc znak ręką, wołaj ich, niech przybywają prędko. Będę duumwirem.... a ty.... znałem twego ojca i miłowałem go; był on zaprawdę księciem i przekonał mnie, że Żyd nie jest barbarzyńcą. Zabiorę cię z sobą, uczynię mym synem. Tak więc dziękuj twemu Bogu i wołaj na wiosłujących. Spiesz się, a prędko bo musimy puścić się w pogoń, aby ani jeden rozbójnik nie uszedł. Spiesz się spiesz na bogi! Juda wsparłszy się na desce, ruszał ręką i wołał z całej siły; wkrótce ściągnął uwagę kierujących małą łódką, która też wnet przybyła po nich.

Na galerze przyjęto Aryusza ze wszystkiemi honorami należnemi bohaterowi, ulubieńcowi Fortuny. Leżąc na wezgłowiu, wysłuchał szczegółów zakończenia walki, a gdy zebrano rozbitków, wywieszono na nowo flagę komendanta i spiesznie skierowano ku północy, aby się połączyć z resztą floty i dokonać zwycięstwa. We właściwym czasie owe pięćdziesiąt okrętów, wysłanych na morze, zamknęły odwrót uciekającym piratom i zniszczono ich, biorąc dla uzupełnienia sławy Aryusza, dwadzieścia nieprzyjacielskich galer do niewoli.

Na wybrzeżu Misenum witano radośnie powracającego Aryusza, a towarzyszący mu młady człowiek zwrócił szybko uwagę przyjaciół trybuna. Na ich zapytanie opowiadał tenże bardzo serdecznie historyę swego ocalenia, starannie omijając wszystko, co się do poprzedniej historyi młodego Żyda odnosiło. W końcu przywołał Ben-Hura do siebie i rzekł, kładąc rękę na jego ramieniu:

— Zacni przyjaciele moi, oto mój syn i dziedzic mego majątku, jeśli wolą jest bogów, abym jaki majątek pozostawił. Będzie on nosił moje imię, a polecam wam go, proszę byście go miłowali, jako mnie miłujecie.

Adoptacyę przeprowadzono szybko, o ile na to formalności pozwalały, a tym sposobem dotrzymał dzielny Rzymianin przyrzeczeń danych Ben-Hurowi i wprowadził go w świat cesarski. W miesiąc zaś po powrocie Aryusza obchodzono w Rzymie w teatrze Scaurusa jego zwycięstwo nad piratami. Po jednej stronie gmachu wisiały chorągwie, proporce, sztandary, wśród których odznaczało się dwadzieścia dziobów okrętowych ze zdobytych galer, nad tem zaś wszystkiem widniał napis, ogłaszający ośmnastu tysiącom widzom, siedzącym w teatrze, następujące słowa:

„Kwintus Aryusz duumwir
zabrał piratom w zatoce Euripus''.

ROZDZIAŁ XIII.

Jesteśmy w mieście Antyochii, w miesiącu lipcu 23 roku po narodzeniu Jezusa Chrystusa; miasto to zwano królową Wschodu, bo było najpotężniejszem po Rzymie, jeżeli nie najludniejszem z miast.

Mniemanie, jakoby źródłem występków owego czasu był starożytny Rzym, jest co najmniej wątpliwe. Ktokolwiek sprawą tą się zajmował, spostrzeże, że zepsucie płynęło ze Wschodu na Zachód; a miasto Antyochya, siedlisko starożytnej asyryjskiej potęgi i wspaniałości, w tym kierunku wpływ wywierało.

Było to przed południem. Galera kupiecka opuściła modrawe wody morza i wpływała do ujścia rzeki Orontes (główna rzeka w Syryi, wpływająca do morza Śródziemnego). Skwar był wielki, a przecież wszyscy podróżni, opuściwszy kabiny, stali na pokładzie wraz z Ben-Hurem.

Przebyte pięć ciężkich lat zmieniły młodego Żyda w dojrzałego mężczyznę, a chociaż nosił suknię z białego płótna, osłaniającąąą jego kształty, to jednak łatwo było dostrzedz, że był niezwykle pięknej postawy. Przeszło od godziny stał w cieniu żagli, a kilku podróżnych jego narodowości naprózno próbowało nawiązać z nim rozmowę. Odpowiadał na pytania po łacinie w sposób poważny i godny. Czystość wymowy, skromność i inteligencya pobudzały ciekawość słuchających. Co, którzy mu się uważniej przypatrzyli, zauważyli pewną niezgodność we właściwościach, dotyczących jego osoby a arystokratycznem zachowaniem się. I tak, ręce miał widocznie za długie, a gdy, chcąc zachować równowagę na kołyszącym się statku, chwycił się czegośkolwek w pobliżu, ruch ręki i widoczna w niej siła zwracały na się uwagę otaczających. Tak więc wraz z ciekawością kim i czem był, rodziło się przekonanie, że człowiek ten przehodził już niezwykłe koleje.

Galera zatrzymała się w jednym z portów Cypru i zabrała stamtąd Żyda podeszłego już w latach. Powierzchowność jego ujmująca zachęciła Ben-Hura do zadania mu kilku pytań, na które podrzżny odpowiedział w sposób obudzający zaufanie, i wnet nawiązała się między oby dwoma ożywiona rozmowa.

Naraz, gdy galera wpłynęła w zatokę Orontesu, spotkała się z dwoma innemi statkami, które równocześnie wypływały na wody rzeki. Mijając się oba statki, wywiesiły mnóstwo małych chorągiewek żółtego koloru, jakby na znak powitania. Podróżni dziwili się tym znakom i najrozmaitsze robili przypuszczenia. Gdy wreszcie jeden z nich zapytał owego sędziwego Żyda, coby chorągiewki oznaczać miały, odpowiedział:

— Flagi te nie oznaczają narodowości, ale są godłem właściciela tych okrętów.

— Czy tenże wiele posiada galer?

— Bardzo wiele.

— Czy znasz go?

— Łączyły mnie z nim niegdyś interesa.

Podróżni patrzyli na mówiącego, jakgdyby prosili go, aby dalej opowiadał. Ben-Hur zaś słuchał z zajęciem.

— Żyje on w Antyochii — mówił dalej Hebrejczyk z właściwą sobie powagą — bogactwa jego zwróciły nań uwagę, a to, co o nim mówią, nie zawsze jest dla niego życzliwem. Niegdyś żył w Jerozolimie książę, pochodzący ze starożytnego domu Hurów.

Na te słowa próżno Juda usiłował się opanować, serce biło mu jak młotem.

— Książę ten był kupcem i miał zmysł do handlu, stał na czele wielu przedsiębiorstw, rozgałęzionych aż po krańce Wschodu i Zachodu. Po wielkich miastach zakładał filie, a jedną z takich filii w Antyochii zarządzał wierny i stary sługa domu Hurów, Simonides, który mimo greckiego nazwiska, był Izraelitą. Pan domu, głowa rodu, zatonął na morzu, ale interesa szły dalej pomyślnie, gdy nagle nowem nieszczęściem dotknął Pan tę rodzinę. Jedyny, jeszcze niedorosły syn księcia wykonał zamach na życie prokuratora Gratusa na jednej z ulic Jerozolimy; a gdy się zamach nie udał, znikł na zawsze. Rzymianie wywarli zemstę na całym domu, a nikt tego imienia nie został przy życiu. Pałac opieczętowano i gnieżdżą się w nim gołębie, skarby zabrano, jakoteż wszystko, co było własnością Hurów. Tym więc sposobem prokurator przyłożył plaster na swoją ranę; było się czem zaiste wyleczyć.

Słuchający roześmiali się, a jeden z nich rzekł:

— To znaczy, że majętności zatrzymał dla siebie?

— Tak mówią — odparł Żyd — opowiadam rzecz, jak ją słyszałem, ale dla dopełnienia dodaję, że Simonides, ów zastępca księcia w Antyochii, wkrótce potem otworzył handel na własną rękę. Idąc za przykładem dawnego pana, posyłał karawany do Indyi; a teraz posiada dostateczną ilość galer, tworzącą na morzu prawdziwie królewską flotę. Mówią, że mu się wszystko udaje; jeśli traci wielbłądy, to ze starości; jego okręty nie toną nigdy, a gdyby rzucił wiór w rzekę, wnet wypłynąłby sztabą złota.

— Od jak dawna się to dzieje?

— Z jakie dziesięć lat.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRZYŻ na STEPIE.

POWIEŚĆ.

przez

Józefa Korzeniowskiego.

(Ciąg dalszy).

— Tak sobie — odpowiedział młody człowiek, podnosząc wyżej nosek i poprawiając czuba — Idzie za mąż.

— Doprawdy? Słyszałem przecież, że chorowita, delikatna, mdlejąca i zrobiła votum nie iść wcale za mąż — odezwał się pierwszy.

— To też właśnie idzie za doktora, którzy ją magnetyzował. Widziałem na własne oczy, słowo honoru, jak za kilku pociągnieniami ręki jego niby-to zasypiała. Wtenczas wyciągała do niego dłonie, brała jego rękę i przyciskała do serca; słowo honoru.

— I za tego doktora idzie?— zapytał inny.

— Za tego samego, słowo honoru; podobno nawet przechrzta— dodał młodzieniec, bijąc z lekka hołubca obcasami.

— Zazdroszczę mu do stu djabłów — odpowiedział pierwszy. — Choć to ma być wątłe i mdlejące stworzenie, chociaż Kalinięcka Wola na Polesiu, ale ma ośm folwarków; rzecz nie do odrzucenia. Bestye eskulapy! wszystkie dziedziczki nam wybiorą.

— Jeżeli chcesz, zarekomenduję cię jak przyjdzie, może go odsadzisz, bo to pani romansowa, słowo honoru.

— Więc znasz ją tak dobrze?

— Doskonale; przeszłego lata bywałem u niej prawie co dzień, jakem siedział u stryja na Polesiu.

— Wszakże przeszłego lata byłeś w Odessie?

— To jest, pod koniec lata i całą jesień, po powrocie z Odessy — rzekł poprawiając się.

Jakże ona wygląda? proszę cię — zapytał tenże, gładząc wąsy i nastrzępiając zdobywczo ich końce.

—Mała, brunetka, dosyć niezgrabna, pomięte rysy; ale oczki czarne, bystre i dużo obiecujące, słowo honoru.

Gdy to mówił młodzieniec, drzwi się otwarły i weszła wysoka i wysmukła blondynka, z twarzą bladą, ale ożywioną słodkim uśmiechem i rozumnem wejrzeniem cudnych błękitnych oczu, ocienionych ciemnemi rzęsami. Na jasnem czole rozdzielone włosy blond, ślicznego koloru, zebrane były naprędce w parę dużych loków, bujny warkocz zapięty zgrabnym grzebieniem Czarny szlafroczek z kołnierzykiem ozdobionym delikatną koronką, zapinał ją pod szyję i wydawał doskonale cudną jej kibić. W jednej ręce trzymała chusteczkę delikatną, a w prawej bukiecik z drobnych różyczek, którym się zgrabnie bawiła. Z pod obcisłych rękawów szlafroczka, wychodziła szeroka koronka i okrążając delikatną rączkę, jeszcze ją bielszą i przeźroczystszą wydawała. W całem jej ułożeniu była skromność i powaga; była ta łatwość i swoboda, którą daje natura uprzywilejowanym istotom, która się wyrabia z serca i z duszy, a której żadna edukacya nauczyć nie zdoła.

Wstrząsnął się pułkownik w całej swej istocie, a cała kompania zwróciła na nią oczy. — Rozmaity wyraz twarzy kobiet i mężczyzn okazywał wrażenia, jakie na nich sprawiła. Na jednych odmalowała się radość, jaką zawsze daje widok nadzwyczajnej piękności, inne zaś zachmurzyły się, dotknięte upokarzającem porównaniem.

— Cóż to za prześliczna kobieta? — zapytał ów młody człowiek, który gładził wąsy i miał być rekomendowanym

— To jest właśnie pani Kaliniecka, o której ten pan dopiero co mówił — rzekł poważnie pułkownik i spojrzawszy surowo na zmięszanego młodzieńca , odszedł na stronę.

— A mówiłeś, żeś ją znał do skonale — rzekło kilku, śmiejąc się.

— Bardzo się zmieniła, słowo honoru — odpowiedział krzepiąc się improwizator i okręciwszy się na obcasie, poszedł w inną stronę sali. Pośmiali się trochę towarzysze; ale że u nas jest rzeczą bardzo pospolitą upewnić na słowo honoru o tem, czego się nigdy w oczy nie widziało, nie unikali łgarza, który się bardzo dobrze bawił i do pułkownika się tylko nie zbliżał.

Kilka uprzejmych powitań ze znajomemi, kilka niezbędnych rekomendacyi poprzedziło wzięcie się do wonnego i tak zachęcającego traktamentu. Gdy kolej wiwatowa obeszła, co się prędko skończyło, bo pani Adamowa w tem tylko jednem nie była bardzo szczodra, cała kompania rozmaicie się ugrupowała i jak komu było lepiej, jedni zostali w salonie i bawili się rozmową, inni przechadzali się po ogrodzie, a mężczyźni pospieszyli do fajeczek, za któremi zatęsknili, i które wówczas nie należały jeszcze, jak dziś cygaro, do wetów salonowych.

Na kanapce pod najbliższą od domu lipą, siedziała pani Kaliniecka z kilku damami i często podnosiła wzrok ku drzwiom salonu. — W tych drzwiach stał pułkownik i rozmawiał z poważnym sąsiadem gospodyni, siedmdziesiąt-kilkoletnim podkomorzym Glinieckim. Ale często się zdarzało, że żywy staruszek musiał dwa razy powtarzać to co mówił, i czasem na zapytanie swoje niestosowną odbierał odpowiedź. Rozmowa jednak szła jakkolwiek, gdyż pułkownik przez uszanowanie dla znanego w powiecie i poważanego obywatela pokonywał swoje roztargnienie i utrzymać ją starał się. Od polityki więc i gubernatorą, zsunęli się nieznacznie do urodzajów i podatków, ztamtąd przeszli do tego, jak dawniej było, a ztąd do przemian w czasach, okolicznościach i ludziach. Od ogólnych uwag w tej mierze, krok już tylko był od osób obecnych, i podkomorzy ze staroświecką rubasznością, pogładziwszy biały wąs, rzekł:

— Za mojej młodości mospanie, byliśmy nawet grzeczniejsi. Patrzno aspan pułkowniku, mężczyźni po większej części pochowali się po kątach dla swobodniejszej gawędy,dla zrzucenia z siebie fraka, dla wykurzenia fajki, bez której obejść się nie mogą, a tyle tu ładnych kobiet nudzi się, cedząc przez zęby jedna do drugiej oklepane nowiny. — Dawniej mospanie, gdyby się pokazała taka gwiazda, jak moja Józia, nikomuby do głowy i Węgrzyn nie przyszedł nie dopieroż Turek. Otoczyliby ją wszyscy, o tem tylko myśląc aby ją rozweselić i zabawić, to komplementem, to dykteryjką jaką. A dziś nikt na nią nie patrzy, choć spodziewam się, że żadna nie jest godniejszą widzenia i afektu.

Czuł pułkownik, jak wiele prawdy mieściło się w tych ostatnich słowach staruszka, zastanowiła go to wszelako, dlaczego ją swoją Józią nazywał. Chociaż więc bardzo dobrze wiedział o kim była mowa, rzekł jednak:

— Którąż tu z tych pań pan podkomorzy swoją Józią nazywa?

— Tę mospanie — odpowiedział stary, — która tu najpiękniejszą, a jeżeli się aspan panie pułkowniku nie domyślasz, to tę, która tu często ku nam spogląda, dlatego właśnie, że ja tu stoję, i teraz patrz aspan, uśmiecha się jak anioł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nie będzie strzelał do socyalistów.

Na zebraniu socyalistów, w Przemyślu, jeden z towarzyszy przyprowadził z sobą żołnierza, celem wybadania o ile doktryny socyalistyczne mają prawo przystępu do szeregów wojskowych.

Przywódzca „towarzyszów" przystąpił do tego nowego rekruta ducha i spytał go:

— Gdybyśmy się ruszyli, a kapral kazał wojsku strzelać do nas, czybyś go usłuchał?

Żołnierz pomyślał chwilę, a potem potrząsnął głową i rzekł stanowczym głosem:

— Nie!

— Wódki! — krzyknął przywódca, a gdy „czystą" wychylili na zdrowie dzielnego towarzysza, indagował go dalej:

— A gdyby oficer kazał wojsku strzelać?

— Nie!

— Wódki!....

— A gdyby pan lejtnant kazał strzelać?

— Też nie!

— Wódki!....

Tak po szczeblach hierarchii wojskowej przywódca doszedł do jenerała, szczebel każdy oblewając „czystą" na uhonorowanie dzielnego druha gdy jednemu z doktrynerów (pomimo dwudziestej „czystej") przyszło na myśl zapytać się nowego towarzysza dlaczego by nie strzelał?

— Bo ja jestem dobosz i nie mam karabinu! — brzmiała szczera odpowiedź

Co zyskają Niemcy na ujarzmieniu Marokka?

„Gaulois" zamieszcza następującą satyrę.

„Kupiec niemiecki do swego subjekta:

— Czy słyszałeś o strasznych wypadkach w Casablanca?

— Słyszałem, panie Fleischmann.

— Czy wiesz, Fryc, ile tam teraz trzeba płacić za filiżankę kawy?

— Nie wiem, panie Fleischmann.

— Siedm franków.

— Chryste Panie!

— A wiesz, Fryc, ile tam kosztuje kotlet cielęcy?

— Nie wiem, panie Fleischmann.

— 77 franków. A jedna figa — 23 fr.

— To strasznie panie Fleischmann, to daje obraz anarchii, panującej w mieście.

— Mądrze mówisz, Fryc. Powinniśmy być wdzięczni naszemu cesarzowi i kanclerzowi państwa niemieckiego, że dali carte blanche Francuzom na uśmierzenie Marokkańczyków.

— Dzielę pańskie uczucia, panie Fleischmann.

— A czy wiesz, Fryc, że Francuzi mają doskonałą marynarkę? Że Spahizi są doskonałymi jeźdzcami? Słyszałeś o admirale Philibert, o dzielnym generale Drude? Pewien jestem że Francuzi poradzą sobie z tą hołotą, że wywiążą się chlubnie z zadania, włożonego na nich przez Europę i Niemcy że zaprowadzą porządek. A gdy porządek wróci do Casablanca, czy wiesz, co wtedy będzie?

— Nie wiem, panie Fleischmann.

— Wtedy my tam osiądziemy.

— Jakto! W mieście, gdzie za kotlet cielęcy trzeba płacić 77 franków a za figę 23 franki?

— Głupiś! Dlatego właśnie. Toż wtenczas za kotlety figi i kawę płacić będą nie Marokkańczykom— ale nam!

Że też mi odrazu na myśl nie przyszło, panie Fleischmann! Niech żyje nasza wielka ojczyzna!

U lekarza.

Pacyent, znudzony długiem czekaniem, do lokaja:

— Powiedz swemu panu, że jeżeli mię nie przyjmie za pięć minut— to wyzdrowieję!

AGENCI „WIELKOPOLANINA"

Agentami „Wielkopolanina", upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i robót drukarskich dla „Wielkopolanina" i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

Pittsburg, Pa.
F. B. Machnikowski, Polski Skład Książek i Stacya Pocztowa, 2208 Penn ave.
F. Szarejko, 2711 Pen ave.

South Side.
A. Dolata, 2315 Mission str.,
J. Kopera, 1908 Harcums Alley.
S. Krantz, 2631 Josephine str.,
J. Maciejewski, 145 Pius str.,
Andrzej Nowak, 1911 Larkins a'y.

Barnesboro, Pa.
V. J. Pendracki.

Braddock, Pa.
F. Kanarkowski, 852 Talbot ave.

Carnegie, Pa.
A. Wodziński, 401 Carothers ave.
J. Świtała, 9 Orchard st., Glendale.

Claridge, Pa.
John Bush.

Duquesne, Pa.
W. Gaca, 101 Medeow street.

Erie, Pa.
W. Filipowski, 529 E. 14 st.

Everson, Pa.
K. Firlik.

Ford City, Pa
F. Sporny, box 142.

Forest City, Pa
M. Wiśniewski, box 551.

Glassport, Pa.
F. Królikowski.

Johnstown, Pa.
L. Gac, 416 Broad str.

Mount Carmel, Pa.
R. W. Rosiński, 439 — 5 st.
J. Kaźmierczak, 213 Walnut st.

Nanticoke, Pa.
F. J. Elbert, Market st.

Natrona, Pa.
B. Jasiecki.

New Kensington, Pa.
S. Nadolski. 1129 3rd ave., 11 st.

North Braddock, Pa.
V. Wiśniewski.

Shamokin, Pa.
P. Wachowiak, 901 Hemlock st.

Shenandoah, Pa.
A. Krawczyk, 330 Main str.

United, Pa.
W. Olmiński, box 35.

Vandergrift, Pa.
H. Kamiński.

Alpena, Mich.
M. Snigurski, 301 — 11 st.

Argenta, Ark.
M. P. Wilkiewicz, 316 W. 7 st.

Ashton, Neb.
T. Jamrog.

Bay City, Mich.
A. Michalak, 708 Van Buren st.

Brenham, Texas.
J. Nowak.

Brooklyn, N. Y.
W. Grochowski, 151 Norman str.

Bondsville, Mass.
Maciej Guła, box 198.

Chicago, Ill.
F. Świadek, 8341 Ontario ave.

Częstochowa, Texas.
A. Zajonc, Post Master.

Detroit, Mich.
J. Iwanicki, 780 Mitchel st.

Dunkirk, N. Y.
A. J. Papierski, 23 Genet st.

Falls City, Texas.
J. W. Szałwiński.

Gaylord, Mich.
W. Mankowski.

Grand Rapids, Mich.
T. Grzywacz, 149 Chatham st.

Hartford, Conn.
J. Kasperkiewicz, 150 Governor str.

St. Hedwig, Texas.
A. Strzelczyk.

Isadore, Mich.
M. Brzeziński,
J. Rosiński, Jr., Post Master.

Lockhart, Texas.
T. Szałwiński, R. F. D. No. 21.

Manitowoc, Wis.
A. Zondała, 25 & Washington st.

Marchee, Ark.
N. Malachowski, Post Master.

New Britain, Conn.
W. Niedenthal, 32 Gold Str.

Pulaski, Wis.
M. Witczak.

Radom, Ill.
J. Brzeziński.

Schenectady, N. Y.
Michał Grenewicz, 499 Van Guisting Ave

Wheeling, W. Va.
J. Turczyński, 4412 Wetzel st.

Yorktown, Texas.
A. J. Styra.

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

— **W Kościele** św. Stanisława Kostki odbywa się w poniedziałek wtorek i środę tego tygodnia 40 godzienne Nabożeństwo. — Do pomocy miejscowym Kapłanom przybyli tutejsi i okoliczni polscy księża.

— **Zeszłej** Soboty był w tym roku ostatni dzień registracyi głosujących; z powodu jednak zbytnich wymogów nowego prawa o registracyi, dało się registrować niewielu obywateli, tak że podczas trzech registracyi jakie się odbyły w tym roku, dało się registrować w Pittsburgu tylko coś około 35,000 głosujących, czyli o 10,000 mniej niż rok temu.

— **Konwencya** czyli Zjazd strażaków ogniowych (fire-men) z całej Pennsylvanii, jaka się odbywała w minionym tygodniu, — udała się świetnie. Szczególnie udał się świetnie pochód czyli Parada po ulicach miasta, w której wzięło udział 5.000 strażaków, 100 wozów i sikawek pożarnych i 75 orkiestr. — Na zjedzie między innemi uchwalono że przyszła Konwencya odbędzie się w mieście Shamokin, Pa.

— **Tuejsze** angielskie dzienniki są znów przepełnione sensacyjnemi wiadomościami o wznowieniu brutalnego procesu rozwodowego jaki toczył się pół roku temu między znanym tu milionerem Hartje a jego żoną. — W brudnym tym procesie milioner stara się udowodnić rozwiedzonej swej żonie, że miała zakazane stosunki z ich woźnicą czyli kuczerem Madinem.— Rozwód już dawno dostali, lecz bogacz wniósł sprawę na nowo do sądów aby nie potrzebował płacić byłej żonie swej znacznych sum jakie jej sąd wyznaczył. W tym celu takie obecnie brudy piszą po gazetach, że aż czytelnikom na wymioty się zbiera! — I to są cywilizowani jankiesi a nie żadne ciemne „forejnery"!....

— **Dowiadujemy** się, że jacyś niesumienni ludzie chodzą po tych sztorach, które się ogłaszają w naszem piśmie i kłamią przed kupcami że nie warto się ogłaszać w Wielkopolaninie, gdyż jak oni kłamią, pismo nasze ma bardzo mało abonentów. Nikczemna ta agitacya prowadzona jest najbardziej na South Side. Ci ludzie kłamią dla tego aby nasze ogłoszenia zabrać dla siebie. — Mamy na to dowody i poczyniliśmy już stosowne prawne kroki aby ukarać sądownie tych, co naszemu pismu szkodzą w interesach.

(Może by tutejszy „Góral" przedrukował to krótkie ostrzeżenie tak jak my niedawno przedrukowaliśmy podobną jego długą skargę?)

— **W kościele** św. Pawła u OO. Passyonistów odbyło się zeszłej niedzieli przyjęcie wielu nowicyuszów do tegoż zakonu.

— **Niejakiś** J. Oraves, zamieszkały przy McCandles i 54ej ulicy postrzelił się zeszłego poniedziałku w zamiarze samobójczym i wzięty został do szpitala św. Franciszka w stanie beznadziejnym.

— **Dowiadujemy** się z przyjemnością, że pan Henryk Kulesza, znany tu z najlepszej strony polski obywatel robi niezły interes na groserni (skład wiktuałów) jaką prowadzi od niedawna pod No. 2548 Penn ave. Pan K. w zupełności zasługuje na poparcie, gdyż umie prowadzić ten interes i prowadzi go z zupełnem zadowoleniem swoich odbiorców. — Kupujący idą do tego składu z przyjemnością, gdyż towar tam dostaną świeży, dobry i czysty a obsługa jest grzeczna, a No. 1. — Takich polskich byznesistów obyśmy mieli jaknajwięcej!

— **W Glassport, Pa.,** odbędzie się wkrótce poświęcenie węgielnego kamienia pod odbudowany na nowo polski kościół. Spodziewamy się, że Rodacy z tutejszych sąsiednich parafii stawią się licznie na uroczystość Poświęcenia, aby pokazać łączność i braterskie serce. —

— **Rodakom w mieście Donora** donosimy, że w przyszłą niedzielę będzie tam u nich nasz agent, pan Zamojski, więc kto chce zaprenumerować sobie Wielkopolanina, może to łatwo uczynić, zapisując się jako prenumerator u p. Zamojskiego.

— **Sędzia** M. Brown udzielił w minionym tygodniu pozwolenia na sprzedaż kilkunastu salunów a między tem pozwolił na sprzedaż salunu pani M. Michalskiej, 2520 Carson str., South Side, panu St. Labanowski. Tak samo, w Braddock, Pa., pan Jan Litke odstąpił swój salun p. Geo. Galya.

— **W Allegheny,** pod No. 303 Sandusky str., pobiło się srodze w sobotę wieczorem po „pejdzie" — dwóch dziadów o dziewkę i zwiedli srogi pojedynek! — Jeden z nich, Levi Jones, dziad liczący lat 60, rzucił się z nożem na 40 letniego chłopa W. H. Carpentera który się bronił staremu siekierą od cięcia lodu. Obaj się tak pokiereszowali, że leżą w szpitalu.

— **Niejaki** David Levy, młody żydek, utrzymujący się ze sprowadzania amatorów do domów rozpusty, aresztowany przez policyę, i skazany na 30 dni do domu roboczego przez skwajera, udał się przez „habeas corpus" pod opiekę sędziego Cohen'a, izraelity, i ten zajął się swoim współplemiennikiem. Policya bardzo pragnie aby mogła Lewinka zatrzymać w kozie.

— **W Osadzie Buena Vista,** niedaleko Pittsburga, chłopiec 8 letni John McCown, oglądając „nienabitą" dubeltówkę u sąsiada; „nienabita" strzelba wystrzeliła i roztrzaskała chłopcu głowę w kawałki!

— **Wtorkowe** dzienniki angielskie donoszą, że kompania kolei Pennsylwańskiej wniesie wkrótce do Rady Miejskiej podanie, aby miasto odstąpiło jej pod tory (treki) całą ulicę Liberty Avenue, od 28ej ulicy aż do 11ej ulicy do Union Depot, gdyż kompanii już brakuje miejsca na pociągi. — Jeżeli tak dalej pójdzie, to koleje zabiorą wszystkie ulice, a ludność będzie zmuszona jeździć łodziami po rzece Allegheny albo balonami w powietrzu!....

— **Nasz burmistrz** bawi się w proroka i prorokuje, że olbrzymia filtrownia wody w Aspinwall, mająca nam w Pittsburgu dostarczać oczyszczonej wody, — będzie gotową na 1go Styeznia 1908 roku.— Kto chce niech temu uwierzy; — kto dożyje ten obaczy, — a tymczasem ludność musi pić błotnistą wodę, pełną mikrobów tyfusowych. Bardzo wielu naszych czcigodnych obywateli, zamiast wody, spijają piwo, a politykierzy tymczasem zgarniają pieniądze wyznaczone na ową filtrownię.

— **Sędzia** Thomas D. Carnahan ogłosił dnia 3go b. m. wyrok w sprawie osławionego ks. Szczygła winnego zabicia przed dwoma miesiącami braci Starzyńskich. Sędzia skazał Szczygła na 30 lat więzienia, — który to czas przy dobrem zachowaniu się Szczygła w więzieniu zostanie skrócony do lat 18 i 6 miesięcy; gdyby zaś Szczygieł zachował się w więzieniu opornie, to go tam będą trzymać całe 30 lat.

— **Hrabia Jan Horodyski,** urzędnik banku Metropolitan, przybywa w tych dniach do Pittsburga z kilkumiesięcznych wakacyachi spędzonych w Ojczyźnie. — Mile witamy!

— **Niejaki** Percy C. Digbey, bibliotekarz tutejszej sądowej biblioteki, zginął bez śladu przed kilkunastu dniami. Ostatecznie dn. 3go znaleziono jego zwłoki w rzece Ohio, u stóp ulicy Lighthill street pod Allegheny. — Utopił się on w przystępie obłędu.

— **Żona** niejakiego F. Bernbrode, konduktora zamieszkałego w McKees Rocks, tak „gorąco" kocha swoego męża, — że oblała go gorącą, wrzącą wodą! Odtąd oparzony mąż leży w łóżku a gorąca żona siedzi w kozie. Oto przyjemności małżeńskiego pożycia!

— **Redakcyę** Wielkopolanina odwiedził we środę Wny ks. Krupiński, proboszcz z Mammoth, Pa.

— **Majk Podsado,** bratobójca, który niedawno w Duquesne zastrzelił własnego brata, został za to skazany na 20 lat więzienia.

— **Redakcyę** Wielkopolanina odwiedził w tych dniach Wny ks. J. Wasyliszyn, proboszcz z Glen Campbell, Pa.

— **Towarzystwo** „Promienistych" Grupa 205 Z. N. P. urządziło w dniu 7go b. m. zabawę z tańcami we własnej hali pod No. 4514-4516 Plumer str. Za łaskawe zaproszenie serdecznie dziękujemy, lecz z powodu żałoby skorzystać z niego nie mogliśmy.

— **Znany** w 13ej Wardzie obywatel Jan Warywoda buduje obecnie dla siebie piękny dom murowany.

— **Klub Polskiej Kręgielni** odprawi Bal w Caecilia Hall przy Canal ulicy dnia 15go wieczorem. Będzie doborowa muzyka, dobre przekski i wogóle wszystko jak na porządnych Balach.

———0———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W dniach 15go i 16go i 17go Października, odbędzie się Kongres Eucharystyczny w Pittsburgu.

Kongres rozpocznie się we Wtorek 15go b. m. rano o 9ej pontyfikalną mszą św., w Katedrze św. Pawła.

Ponieważ nie wszyscy będą mogli pójść do Katedry, już to dla tego, że trudno będzie pomieścić tego że trudno będzie pomieścić się w katedrze, Najprzew. ks. Biskup naznaczył kilka kościołów, w których wieczorem dnia 15go i 16 ma się odprawić Nabożeństwo przed wystawionym Najśw. Sakramentem.

Kościół św. Stanisława Kostki jest naznaczony dla wernych, którzy mieszkają na północnej stronie miasta i to nietylko dla parafian św. Stanisława, ale i dla wszystkich innych sąsiednich parafian, tak polskich jako i obconarodowych.

Ktokolwiek weźmie udział w tem Nabożeństwie wieczorem dnia 15go i 16go b. m. dostąpi tych samych odpustów, których dostąpią wierni, zebrani na nabożeństwo w Katedrze św. Pawła.

Oficyalny program tegoż Nabożeństwa, ogłoszony będzie z ambony w przyszłą Niedzielę.

W Luwanium, (Belgia) umarł ks. prałat Lamy, słynny teolog i profesor pisma świętego w uniwersytecie Luwańskim.

Ś. p. ks. prałat Lamy wydał 158 dzieł o piśmię świętem; chociaż z wielkiem natężeniem umysłowem pracował od roku 1895go nad wydaniem dzieł i wykładami w uniwersytecie, żył lat 81. — R. C. P.

..**W Stanach Zjednoczonych jedenaście** milionów dzieci uczęszcza do szkół publicznych, a jeden milion trzy sta tysięcy do szkół parafialnych. Obecnie mamy w Ameryce 5000 szkół parafialnych. — Miejmy nadzieję, że z czasem, kilka milionów uczęszczać będzie do szkół parafialnych. — Przecież nasze szkoły parafialne w niczem nie ustępują szkołom publicznym, a nawet je przewyższają, bo w szkole parafialnej dziecko uczy się nietylko czytać, pisać i rachować, ale i religii świętej, a to **grunt.**

Pałac Watykański jest 1150 stóp długi i liczy 1100 obszernych pokoji.

Jestto najobszerniejszy gmach na świecie a zarazem najpiękniejszy co do sztuki rzeźbiarskiej.

Konferencye teologiczne dla kleru dyecezyi Pittsburgskiej, odbędą się w dniach 8go i 10go Października przy kościele Trzech Króli o godzinie 2ej po południu.

Egzamin zaś dla księży, którzy nie skończyli 5ciu lat kapłaństwa, odbędzie się dnia 12go Listopada b. r. o godzinie 10ej rano.

W sprawie używania trunków upajających, Jego Excellencya ks. kardynał Gibbons z Baltimore po Bierzmowaniu w kościele św. Karola Boremeusza, tak się wyraził:

„Kościół Rzymsko-Katolicki — nie jest **fanatykiem** jakich wielu mamy w Ameryce, ale poleca tylko **wstrzemięźliwość.**

Zasadą kościoła jest: postępować roztropnie, a więc **ani nie za surowo, ani też za pobłażliwie.**

A zatem, wstrzemięźliwe używanie upajających trunków nie jest potępione, i tylko ci, którzy nie mają tyle siły, woli i charakteru, aby pić z miarą, powinni odprzysiądz się picia zupełnie, bo dla nich picie jest najbliższą sposobnością do grzechu pijaństwa.

Zbawiciel nasz Jezus Chrystus był obecnym na bankiecie, na godach gdzie pito wino, i przemienił nawet wodę w wino, a Obecnością Swoją na tychże godach, niejako sankcyonował wstrzemięźliwe picie.

Dla tego nikomu nie wolno potępiać tych, którzy z miarą piją i kościół też tego nie czyni, ale jeszcze raz powtarzam, wszyscy ci, którzy nie umieją zachować miary w piciu, powinni **zupełnie** wstrzymywać się od wszelkich trunków upajających i to pod przysięgą".

———o———

RABUSIE.

Broń się od rabusia, nigdy nie dając mu sposobność do niespodziewanego napadu, taka jest rada redaktora gazety lekarskiej — „Medical Journal", we wstępnym artykule. Każda choroba jest rabusiem, zawsze gotowym do zaatakowania waszego organizmu, lecz uważny człowiek zawsze zauważy zbliżanie się jej i obroni się.— Kiedy zauważycie jakiś niepokój osłabienie, zmęczenie, utratę apetytu lub ból głowy, to znak niezdrowia. Wtedy jest czas natychmiastowego użycia Trinera Amerykańskiego Eliksiru Gorzkiego Wina, który natychmiast powstrzyma zbliżającą się chorobę.— Każda doza pomaga. To lekarstwo przywróci szybko funkcyę organów trawienia i przywróci apetyt; ułatwi ono trawienie i szybko nada ciału nową siłę i energię. W chorobach żołądka i kiszek, z jakichkolwiek powodów, Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina jest jedynem lekarstwem, na którem możecie polegać. Wszystkie apteki. Jos. Triner, 799 S. Ashland ave., Chicago, Ill.